

Krzysztof Gorlach  
Uniwersytet Jagielloński  
Grzegorz Forys  
Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie  
Katarzyna Jasikowska  
Uniwersytet Jagielloński

## NIE TĘDY DROGA: ANALIZA KLASOWA I ANALIZA NIERÓWNOŚCI W SPOŁECZEŃSTWIE ZWROTU KULTUROWEGO<sup>1</sup>

Esaj zawiera krytyczną analizę dwóch publikacji książkowych. Pierwsza koncentruje się na stylach życia i porządku klasowym w Polsce (redaktorzy: M. Gdula, P. Sadura), a druga na nierównościach społecznych obecnych w dyskursie politycznym również w Polsce (autor: W. Woźniak). Obydwie prace potraktowano jako głos młodego pokolenia socjologów w kwestiach struktury społecznej.

W stosunku do pierwszej publikacji sformułowano uwagi dotyczące: 1) nieumieszczenia teorii Bourdieu w wystarczająco szerokiej tradycji analiz struktury klasowej i ruchliwości społecznej; 2) przyjęcia uproszczonego schematu struktury klasowej w koncepcji Bourdieu; 3) konfrontowania ogólnych twierdzeń wynikających z teorii Bourdieu bezpośrednio z wypowiedziami badanych bez próby operacjonalizacji ogólnych pojęć zawartych we wspomnianej teorii; 4) braku syntetyzującego podsumowania wskazującego na zasadniczy przekaz całego opracowania.

W stosunku do drugiej publikacji zwrócono uwagę na brak bardziej pogłębionej analizy zebranego materiału empirycznego, a w szczególności braku zaprezentowania zasadniczych faz analizy materiału empirycznego zgodnie z wykorzystywanymi programami analizy jakościowej.

Główne pojęcia: klasy społeczne; style życia; nierówności; Bourdieu; dyskurs polityczny; zwrot kulturowy.

### Uwagi wstępne

Współczesne społeczeństwo otrzymało już w socjologii wiele rozmaitych określeń. Zastanawiamy się, w jakim typie ładu (czy jak wielu chce: bezładu) tak naprawdę żyjemy? Przytoczmy różnorodne określenia, które spotkać możemy zarów-

---

Krzysztof Gorlach: Instytut Socjologii, e-mail: kgorlach@interia.pl; Grzegorz Forys: Instytut Politologii, e-mail: gforys@up.krakow.pl; Katarzyna Jasikowska: Instytut Socjologii, e-mail: k.gilarek@onet.eu).

<sup>1</sup> Niniejszy esej recenzyjny jest próbą krytyki proponowanych koncepcji analizy klasowej oraz nierówności społecznych we współczesnej polskiej literaturze przedmiotu na przykładzie dwóch publikacji. Por. Maciej Gdula i Przemysław Sadura (red.) *Style życia i porządek klasowy w Polsce*, Warszawa: Scholar 2012, s. 354 oraz Wojciech Woźniak, *Nierówności społeczne w polskim dyskursie politycznym*, Warszawa: Scholar 2012, s. 256.

no w literaturze przedmiotu, jak i na konferencjach, zarówno w formie pisanej, jak i werbalnie w debatach. Wydaje się, że interesujące nas określenia można podzielić na dwie zasadnicze grupy. Pierwsza z nich, dominująca w sensie liczebnym i nawiązująca do myślenia o historii społeczeństwa ludzkiego w kategoriach pewnego rozwoju liniowego i stadialności, używa rozmaitych pojęć nawiązujących do określenia, którego narodziłom, a następnie rozwojowi towarzyszyła socjologia jako odrębna dyscyplina akademicka od swego zarania. Chodzi tutaj o „społeczeństwo nowoczesne” czy też po prostu o „nowoczesność”. W nawiązaniu do niego pojawiają się we współczesnej literaturze inne określenia: społeczeństwo ponowoczesne (por. np. Bauman 2009), społeczeństwo późnej nowoczesności (por. np. Giddens 2006), społeczeństwo innej nowoczesności (por. Beck 2002), czy też społeczeństwo płynnej nowoczesności (por. Bauman 2011). Wszystkie odwołują się do wskazania na konglomerat pewnych cech współczesnego ładu społecznego. Z kolei drugą grupę określeń tworzą te, które próbują odnieść się do jakiegoś najbardziej istotnego elementu współczesnego społeczeństwa, do swoistego rdzenia jego tożsamości, do jakiejś bazowej czy podstawowej charakterystyki. Można tutaj wskazać na pewno te koncepcje, które odwołują się do pojęcia globalizacji, jak również te, które wskazują na szczególną rolę kultury. Tego typu koncepcje wyznaczają dalsze ramy naszych rozważań.

### **Problematyka klasowa w dobie globalizacji**

Jedną z najciekawszych publikacji ostatniej dekady dotyczących struktury klasowej w wymiarze globalnym (w odróżnieniu od analiz struktur klasowych w ramach państw narodowych) jest praca Beverly Silver zatytułowana *Globalny proletariat. Ruchy pracownicze i globalizacja po 1870 r.* (2009). Autorka dowodzi, iż przeniesienie produkcji do regionów świata, w których siła robocza jest tania, przyczynia się do powstawania tamże coraz to silniejszej klasy robotniczej, przy jednoczesnym jej osłabianiu w krajach Północy (głównie Europy i Stanów Zjednoczonych). Innymi słowy, wbrew modnym opiniom o tzw. końcu pracy czy końcu walk klasowych globalizacja gospodarki prowadzi do przemieszczenia się ośrodków walk pracowniczych szlakami przemieszczania się produkcji. Autorka pisze: „przeniesienie produkcji do nowych, preferowanych przez inwestorów, obszarów prowadzi do powstania i umacniania się na tych obszarach nowych klas pracujących. Chociaż do relokalizacji tych skłaniała wielonarodowy kapitał obietnica pozyskania taniej i uległej siły roboczej, przeobrażenia [...] pociągnęły za sobą również przemiany w zakresie klasowego układu sił. Silne ruchy pracownicze, które pojawiły się w tym kontekście, zdołały wywalczyć podwyżki płac, poprawę warunków pracy oraz rozszerzenie praw pracowniczych. Ruchy te odgrywały też często wiodącą rolę w ramach szerszych działań na rzecz demokratyzacji, dzięki czemu w programach tych działań pojawiały się postulaty zmian społecznych znacznie wykraczających poza wizje elit ruchów prodemokratycznych” (2009: 223–224).

Wymowa przeprowadzonych analiz pozostaje w duchu Wallersteinowskiego systemu światowego wskazując na to, iż „o ile przesunięcia przestrzenne na ogół

naruszają podział między Północą a Południem, przesunięcia technologiczne i produkcyjne oraz polityka protekcyjnistyczna nieustannie przyczyniają się do odtwarzania tego podziału” (Silver 2009: 225). Chodzi o to, iż pomimo przestrzennego przenoszenia produkcji w nowe regiony, kapitał powraca do, jakby to powiedział Wallerstein, kapitalistycznego centrum. Nowym strategiom kapitalistycznego wyzysku towarzyszą zatem nowe strategie oporu pracowniczego, w duchu nowego internacjonalizmu, decydując o dynamice tworzącego się na naszych oczach świata. Obecnie areną narastających konfliktów klasowych są Chiny, Indie oraz Ameryka Łacińska i Południowa.

Kolejnym interesującym przykładem faktycznego odtwarzania się nierówności klasowych w ponadnarodowym wymiarze jest rola wielkich metropolii w światowej gospodarce (por. Sassen 2000; 2007). Wielkie metropolie także dokonują klasowej restratyfikacji świata przyciągając do siebie nie tylko najlepiej opłacane elity profesjonalistów, ale również rzesze legalnej i nielegalnej siły roboczej, „obsługującej” mniej eksponowane pozycje, niezbędne do funkcjonowania tych miejskich molochów (sprzedawcy, kucharze, sprzątacze, dostawcy, śmieciarze, pracownicy przemysłu erotycznego itd.). Saskia Sassen czyni kategorie klas osią swoich rozważań. Można jednak zaryzykować twierdzenie, że opisuje te nowe klasy w sposób bliższy weberowskiemu aniżeli marksowskiemu rozumieniu tego terminu (to znaczy, że ludzie ci podzielają beznadziejne szanse rynkowe). Autorka pisze: „Gwałtownie rosną nierówności społeczno-ekonomiczne i przestrzenne w obrębie wielkich miast. Można to interpretować jedynie jako ilościowy wzrost. Jednak można też uznać, że mamy do czynienia z restrukturyzacją społeczną i gospodarczą oraz kształtowaniem się nowych form społecznych i układów klasowych w wielkich miastach krajów wysoko rozwiniętych: rozwoju gospodarki nieformalnej, gentryfikacji handlowej i mieszkaniowej i gwałtownego wzrostu liczby bezdomnych” (Sassen 2007: 140). Do szczególnego rodzaju polaryzacji społecznej dochodzi zwłaszcza w obrębie sektora usług, gdzie: „W jednym podsektorze usług rośnie kapitałochłonność, produktywność i intensywnie wykorzystuje się najbardziej zaawansowane technologie; drugi ma nadal pracochłonny charakter, a poziom płac w tym podsektorze jest niski” (Sassen 2007: 140–141).

Na uwagę zasługują także analizy dotyczące społecznych skutków przyjęcia kapitalistycznego systemu gospodarczego w jego neoliberalnej wersji w Polsce. W tym ujęciu globalizacja jest rozumiana jako neoliberalne zmiany w gospodarce w kierunku restrukturyzacji, prywatyzacji i tzw. wolnego rynku pod auspicjami Banku Światowego i Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Za jedną z niezwykle cennych prac można uznać opracowanie Jane Hardy zatytułowane *Nowy polski kapitalizm* (2009). Zdaniem tej autorki tytułowy polski kapitalizm wyłania się w drodze walki klasowej osadzonej w międzynarodowym kontekście. Jak podkreśla: „W 2005 r. istniejące (oraz nowopowstałe) związki zawodowe odpowiedziały na wyzwania coraz bardziej zliberalizowanej i urynkowanej gospodarki, skokowo zmieniając swoje zasady dotyczące rekrutacji, organizacji i działań w obszarze przemysłu. Dotyczyło to przede wszystkim nowych sektorów ekonomicznych. Poza tym wprowadzenie do dyskursu nowych pojęć, takich jak lobbing czy dyskryminacja w miejscu pracy, stało

się bodźcem do zintensyfikowania działań wymierzonych przeciwko menadżerskiej kontroli, a wejście do Unii Europejskiej dzięki Europejskim Radom Zakładowym zacieśniło ich relacje z innymi europejskimi związkami” (Hardy 2009: 212).

Z kolei polscy autorzy (por. np. Kowalik 2009; Żuk 2010) zwracają uwagę na wypchnięcie z głównego nurtu nie tylko polityki czy publicystyki, ale również nauki, takich terminów jak: klasa robotnicza, klasy społeczne, wyzysk, kapitał, konflikt klasowy, walka klas, które zostały zastąpione neoliberalną nowomową. Jak pisze Piotr Żuk: „Na ich miejscu pojawiły się sformułowania używane przez język nowego porządku. Przykładowo, klasę robotniczą – głównego bohatera z okresu „realnego socjalizmu” – w „realnym kapitalizmie” zastąpiła bohaterska klasa średnia. „Ludzka solidarność” musiała ustąpić miejsca „elastycznym formom zatrudnienia”, a „równość” przegrała z „konkurencją” i „wzrostem gospodarczym”. Stąd, jak można sądzić, analizy sięgające do owej nomenklatury odesłanej niegdyś do lamusa zasługują na szczególną uwagę” (Żuk 2010: 9–10).

Jak zatem można dostrzec, ramy analityczne dyskursu, którego przykładem są wskazywane wyżej prace i autorzy, dotyczą raczej bardziej tradycyjnej kwestii struktury społecznej, jaką jest identyfikacja podziałów obserwowanych w społeczeństwie, które to podziały wiążą się z klasowym wymiarem różnic. Problem jednak w tym, że we współczesnych rozważaniach dotyczących przeobrażeń społecznych, uwaga badaczy wydaje się coraz bardziej zwrócona na kwestie kultury i jej obecności w obrębie podziałów społecznych, co w literaturze przedmiotu jest często określane mianem „zwrotu kulturowego” (*cultural turn* – por. np. Ray i Sayer red. 1999). O konsekwencjach tego ujęcia będzie mowa poniżej.

### **Koncepcja zwrotu kulturowego: próba syntetycznej charakterystyki**

Możliwe jest stwierdzenie, że dyskutowany tu zwrot kulturowy zrodził się w socjologii z jednej strony w rezultacie rozwoju społeczeństwa nowoczesnego (i ponowoczesnego), z drugiej zaś, sporu wokół klasycznej, pesymistycznej diagnozy tego społeczeństwa i systemu kapitalistycznego postawionej przez Karola Marksa i Maksa Webera. Nie miejsce tu na szczegółowe przedstawienie stanowisk obu autorów w tej kwestii. Ograniczymy się jedynie do stwierdzenia faktu, że Marks silnie podkreślał kwestię dominacji w systemie kapitalistycznym klasy ekonomicznie uprzywilejowanej, władającej środkami produkcji, co przekładało się, jak twierdził, również na jej przewagę w sferze politycznej i kulturowej, a w konsekwencji na całkowite zniewolenie klasy pracowniczej. Ten stan rzeczy był niepożądany, ale zawierał w sobie jednocześnie pewność nieuniknionej zmiany istniejącego porządku ekonomicznego, politycznego i społecznego na drodze rewolucyjnej. Weber z kolei, choć krytyczny wobec rewolucyjnych prognoz Marksa wskazywał, że nowoczesne społeczeństwa kapitalistyczne, dzięki wzrostowi racjonalności, choć poszerzają zakres wolności jednostkowej, to jednocześnie sprzyjają powstawaniu nowego rodzaju dominacji tworzonej przez rynek, biurokrację korporacyjną i aparat administracyjny. W konsekwencji ludzkie wybory zostają ograniczone przez rozprzestrzeniający się racjonalizm, bezosobową biurokrację i panowanie legalne.

Te dwie odmienne wizje rozwoju społeczeństwa nowoczesnego stały się swego rodzaju impulsem do zwrotu kulturowego w socjologii, który dokonał się głównie za sprawą teorii krytycznej, w pierwszej kolejności uprawianej przez badaczy związanych z tzw. Szkołą Frankfurcką powstałą w latach dwudziestych XX wieku. Badacze związani z tą szkołą, wśród których byli we wczesnym okresie między innymi: Gyorgy Lukacs, Max Horkheimer i Theodor Adorno, podjęli próby pogodzenia przeciwieństw obecnych w poglądach Marksa i Webera co do możliwych kierunków rozwoju społeczeństwa kapitalistycznego. Znaczenie ich dorobku naukowego dla zwrotu kulturowego przejawia się głównie w tym, że dokonali swoistego wyłomu w „czystym materializmie Marksa” (Turner 2004: 644), robiąc krok w stronę idealizmu i docenienia roli „subiektywnej strony człowieka”, dając tym samym impuls do dalszej reinterpretacji twórczości tego klasyka socjologii. Ten sposób myślenia podjęty został przez kolejnych badaczy, w tym Antonio Gramsciego, który odwrócił argumentację Marksa mówiącą, że baza decyduje o organizacji społeczeństwa, na rzecz twierdzenia o dominującej roli nadbudowy dla życia społecznego i świadomości jego uczestników. Zatem kultura i ideologia stały się podstawowe dla zrozumienia tworzenia się i istnienia stosunków dominacji w społeczeństwie. Twórcze rozwinięcie dorobku tzw. Szkoły Frankfurckiej zaproponował Jürgen Habermas. Uwagę w stronę kultury zwraca opis i diagnoza współczesnego społeczeństwa i jego kryzysów dokonana przez niego, które są konsekwencją kolonizacji świata przeżywanego przez procesy systemowe. Powoduje to problemy z integracją społeczną i równowagą pomiędzy światem przeżywanym a systemem. Remedium na ten stan rzeczy ma być eliminowanie wpływu na działania komunikacyjne mediów w postaci władzy, które są najważniejszym z zaproponowanych przez Habermasa typów działań. Wprawdzie system broni się przed kryzysami politycznymi i gospodarczymi proponując jako lekarstwo państwo opiekuńcze, jednak poprzestaje ono na rozwiązywaniu napięć wynikających tylko z kryzysów politycznych i gospodarczych, jednocześnie generując kryzysy w obszarze świata przeżywanego. Stąd współcześnie głównym obszarem kryzysów i konfliktów staje się reprodukcja kulturowa, integracja społeczna i socjalizacja. Kultura staje się zatem centralnym miejscem rozgrywania konfliktów we współczesnym społeczeństwie.

Kwestia podziałów klasowych jest również obecna w koncepcjach społeczeństw ponowoczesnych proponowanych przez postmodernistów. W ich rozważaniach ważna jest również kultura, a wraz z nią kwestia tożsamości i jaźni jednostek. Przy czym należy dodać, że kultura jako taka, jak również wyobrażenia kulturowe jednostek są, według tych propozycji, zdominowane przez rynek ekonomiczny (por. np. Harley 1989). To poprzez rynek właśnie w wymiarze kulturowym jest definiowane to, co ważne dla jednostek, a więc styl życia, status, przynależność grupowa.

Scott Lash i John Urry (1987) wskazują jeszcze dobitniej na znaczenie kultury w określaniu miejsca jednostki w społeczeństwie. Szczególnie dotyczy to tak zwanej klasy usług, która wyłania się po rozpadzie tradycyjnej klasy pracującej. Klasa ta zorientowana na konsumpcję towarów nie robi tego w tradycyjny sposób, ale poszukuje w dobrach konsumpcyjnych siły symbolicznej, która wytwarzając znaczenia określa również różnice w stylach życia, preferencjach, orientacji płciowej

i w konsekwencji miejsce w strukturze społecznej. Symbole, którymi otaczają się i z którymi obcuja ludzie, wyznaczają różnicę ich tożsamości i miejsce w społeczeństwie (por. np. Ray i Sayer red. 1999).

Szczególnie interesującą koncepcję, która widzi kluczową rolę czynników kulturowych w kształtowaniu struktury społecznej, zaproponował Pierre Bourdieu (por. np. 2005). Mówiąc wprost, pojęcie „klasa społeczna” ma dla niego znaczenie bardziej kulturowe niż ekonomiczne. Tym, co charakteryzuje każdą klasę społeczną, jest *habitus*, który stanowi wspólne wyposażenie poznawcze i emocjonalne jej członków. Zasadniczą rolę w podziałach klasowych pełni kapitał, którym dysponują jednostki, w sensie kapitału ekonomicznego, społecznego, kulturowego i symbolicznego. Formy tego kapitału podlegają w społeczeństwie dystrybucji, a sposób tej dystrybucji decyduje o strukturze klasowej systemu społecznego. Konflikt klasowy w związku z tym ogniskuje się wokół symboli, które angażowane są w ideologię uprawomocniającą pozycję klasową, a której konsekwencją są wspomniane *habitus* i styl życia.

Scharakteryzowany tutaj nurt myślenia socjologicznego doczekał się ostatnio w polskim środowisku socjologicznym przynajmniej dwóch interesujących prób wykorzystania właśnie w kontekście analizy problematyki klas i nierówności społecznych. Chcielibyśmy zwrócić na to uwagę, jako że ta właśnie problematyka stanowi rdzeń tradycyjnych zainteresowań i dociekań zarówno teoretycznych, jak i badawczych takiej dyscypliny naukowej, jaką jest socjologia. Można chyba bez przesady powiedzieć, że jest to ten zakres zagadnień, które tworzą tradycyjną tożsamość naszej dyscypliny. Wspomniane prace łączy wiele mimo odmiennego ujęcia problemu. Obie powstały w tym samym roku, tj. 2012. Obie opublikowane zostały przez jednego wydawcę (Wydawnictwo Naukowe Scholar), czyli w jednym z najbardziej dynamicznych wydawnictw na rynku publikacji z zakresu szeroko rozumianych nauk społecznych i humanistycznych. Obie też są efektem dokonania przedstawicieli młodej generacji socjologów, co jest ważne także – naszym zdaniem – z perspektywy przyszłościowego rozwoju socjologii w naszym kraju. Nie twierdzimy oczywiście, że są to publikacje reprezentatywne dla całego nowego pokolenia. Niemniej jednak fakt, że ich głównymi autorami czy redaktorami są osoby już znane w środowisku socjologicznym, zdecydował o takim celowym doborze. Można zakładać, że są to publikacje w jakiś sposób znaczące dla ukazania sposobów myślenia o problematyce klasowej czy nierównościach społecznych pewnej przynajmniej części wstępującego (by użyć określenia Karla Mannheim’a) polskiego środowiska socjologicznego.

Zanim przejdziemy do prezentacji i krytyki wspomnianych prac chcielibyśmy zwrócić uwagę na pewne różniące je jednak charakterystyki. Otóż po pierwsze, mamy tutaj do czynienia z jednej strony z pracą zbiorową, za drugiej zaś – z pracą autorską. Po drugie, o ile jedna z nich skoncentrowana jest na analizie porządku klasowego i koncepcji stylów życia z jednoznacznym odniesieniem do teorii Pierre’a Bourdieu, o tyle druga dotyczy analizy dyskursu politycznego toczącego się wokół problematyki nierówności. Po trzecie wreszcie, o ile pierwsza ze wspomnianych prac wyrosła w atmosferze młodego warszawskiego środowiska socjologicznego, o tyle druga jest jednym z nowszych przejawów łódzkiej socjologicznej tradycji analiz problemów społecznych.

## Koncepcja stylów życia i porządku klasowego<sup>2</sup>

Omawiana w tym fragmencie naszego eseju praca jest obszernym, liczącym w sumie 354 strony zbiorowym opracowaniem pod redakcją dwóch autorów, którzy – co warto podkreślić – nie występują tylko w tej roli, ale pojawiają się także w różnych miejscach opracowania jako autorzy poszczególnych rozdziałów. Cała praca składa się (oprócz wstępu oraz listy respondentów, których wypowiedzi służą do ilustrowania rozmaitych tez z trzynastu rozdziałów, zgrupowanych w dwie wyróżnione części. Część pierwsza zatytułowana „Style życia” składa się z ośmiu rozdziałów poświęconych kolejno: analizie stylów życia traktowanych jako rywalizujące uniwersalności, dalej walce pomiędzy tworzącymi społeczeństwo klasami, problematyce pracy, koncepcji *homo sovieticus*, elitom biznesu traktowanym jako tzw. *overclass*, problematyce klasy średniej, analizie habitusu klasy ludowej i wreszcie klasowym wizjom przestrzeni społecznej. Z kolei część druga zatytułowana „Klasa i biografia” zawiera pięć tekstów, poświęconych kolejno: stosunkom rodzinnym osób doświadczających awansu społecznego, przypadkowi pewnego księdza, przypadkowi osoby określonej mianem „pułkownika” i jej doświadczeniom w kontekście awansu społecznego, następnie awansowi społecznemu w okresie przemian gospodarczych i wreszcie przypadkowi osoby, która doświadcza procesów deklasacji.

Na pierwszy rzut oka książka wygląda „niewinnie”, podejmując – w gruncie rzeczy – tradycyjne problemy kojarzone z analizą klasową, problematyką wielkich struktur społecznych, analizami problemów stratyfikacji itp. Nic jednak bardziej mylnego. Książkę tę trzeba traktować nie jako kolejny zestaw studiów empirycznych, poświęconych różnym aspektom problematyki klas i ruchliwości społecznej, ale raczej jako swoisty manifest na rzecz określonego sposobu uprawiania tej problematyki, ilustrowany dobranymi przykładami, w wysokim stopniu krytyczny wobec tego co do tej pory działo się w socjologii polskiej w tym właśnie obszarze. Że tak właśnie jest, przekonuje nas przede wszystkim lektura wstępu do recenzowanego tomu oraz rozdział pierwszy z jego części pierwszej. Obydwa te teksty są wspólnymi publikacjami redaktorów, tj. Macieja Gduli i Przemysława Sadury. Przyjrzyjmy się im nieco bliżej.

Rozpocznijmy od wspomnianego wyżej wstępu. Otóż w pierwszym akapicie redaktorzy (autorzy) używają bardzo mocnego stwierdzenia: Zacytujmy: „Ta książka zrodziła się z ciekawości i rozczarowania” (Gdula, Sadura 2012: 7). Na czy polega owa ciekawość? Otóż okazuje się, że polega ona na próbie odpowiedzi na pytanie, jak można zastosować w warunkach społeczeństwa polskiego koncepcję klas społecznych Bourdieu. Z kolei rozczarowanie polega na tym, że koncepcja Bourdieu traktowana była przez socjologów polskich w nazbyt dowolny sposób. Redaktorzy (autorzy) chcą to oczywiście zmienić, ale tutaj napotykać istotny problem. Chcą

---

<sup>2</sup> Ten fragment naszych rozważań skoncentrowany jest przede wszystkim wokół krytycznego omówienia przesłania oraz wybranych wątków pracy Macieja Gduli i Przemysława Sadury (red.) *Style życia i porządek klasowy w Polsce*.

z jednej strony być wierni duchowi oryginalnej koncepcji, podczas gdy z drugiej strony uznają, że muszą dokonywać jej reinterpretacji. Żeby nie być posądzonymi o jakąś nadinterpretację sformułowań redaktorów (autorów), zacytujmy odpowiedni fragment ich rozważań: „Rozczarowani byliśmy dotychczasowymi sposobami wykorzystywania teorii Bourdieu w odniesieniu do Polski. Zbyt dużo było w nich swobody w traktowaniu pojęć [...]. W naszych badaniach wyszliśmy od dość ortodoksyjnego stosowania jego teorii, aby dopiero z czasem i w konfrontacji z zebrany materiał dokonać jej reinterpretacji. Zaproponowana przez nas koncepcja stylów życia jako rywalizujących uniwersalności, jakkolwiek odchodzi od ortodoksji, to pozostaje w naszym mniemaniu wierna duchowi i kierunkowi ewolucji Bourdieu” (s. 7). Niestety okazuje się to tylko mniemaniem redaktorów, o czym bardziej szczegółowo w dalszej części naszych rozważań. Redaktorzy (autorzy) przedstawioną przez siebie koncepcję uczynili osią rozważań, wokół której skupiły się rozważania innych autorów biorących udział we wspomnianym przedsięwzięciu. Co ciekawe, redaktorzy (autorzy) traktują wszystkie teksty, zawarte zarówno w pierwszej, jak i w drugiej części recenzowanego opracowania, równorzędnie, jako skupione wokół tych samych problemów. Nie widać tutaj zatem na pierwszy rzut oka uzasadnienia podziału tomu na dwie wyróżnione części, choć w wyniku ich lektury trzeba będzie zmienić zdanie. W sposób nieco bardziej szczegółowy traktujemy o tym w dalszej partii tego eseju.

Jednak niemal dokładnie w tym samym miejscu swojego wywodu autorzy wskazują na odmienności między dwoma zbiorami tekstów (dwoma częściami pracy). Z jednej strony mamy do czynienia z rekonstrukcją i analizą stylów życia, z drugiej zaś – z doświadczeniem biograficznym osób mobilnych społecznie. Okazuje się zatem, że dysponujemy jednak dwoma różnymi, choć oczywiście jakoś ze sobą powiązаныmi, typami problematyki. Ważnym, a naszym zdaniem, nie do końca jednak uwypuklonym założeniem, jakie przyjęli redaktorzy, a wraz z nimi – jak rozumiemy – także inni autorzy, jest perspektywa indywidualizacji, by posłużyć się pojęciem wypracowanym i używanym w analizach przez Ulricha Becka i Elizabeth Beck-Gernsheim (2002). To, jak została ta kwestia ujęta w omawianej pracy, niestety nie jest – w naszym przekonaniu – właściwą interpretacją koncepcji niemieckich autorów, nie mówiąc już o przesłaniu na temat indywidualności, jakie można znaleźć w rozważaniach Bourdieu. O tym ostatnim przypadku będzie jeszcze mowa później, natomiast jeśli chodzi o autorów niemieckich, to warto podkreślić, co następuje. W koncepcji Becków chodzi nie tyle o wskazywaną przez redaktorów tendencję „do uznawania za realne przede wszystkim jednostek i ich świata psychicznego” (por. s. 10), czy też „wyobrażenie o *self-made manie*, człowieku, który awansuje, awans przypisuje wysiłkowi i pracy, a swoją drogę życiową definiuje jako sukces. Za tym wyobrażeniem kryje się wizja struktury społecznej jako drabiny ze zróżnicowanymi nagrodami. Przemieszczanie się w górę wiąże się jednoznacznie z sukcesem, a w dół – z porażką” (por. s. 10). W koncepcji indywidualizacji, rozumianej przez Becków (2002) jako nieodłączna towarzysząca globalizacji, chodzi raczej o to, że we współczesnym społeczeństwie istnieją dużo większe, aniżeli kiedykolwiek, możliwości i konieczność zarazem konstruowania przez ludzi własnych biografii. Nie oznacza



to bynajmniej redukowania rzeczywistości społecznej do wymiaru jednostkowego i indywidualnych doświadczeń psychicznych, co wyraźnie zdają się sugerować redaktorzy.

Ponieważ, jak podkreślaliśmy wyżej, redaktorzy stawiają się w roli obrońców Bourdieu przed niewłaściwymi interpretacjami jego twórczości dokonywanymi przez innych polskich socjologów, spróbujmy przeto bliżej przyjrzeć się ich koncepcji zawartej w otwierającym omawiany tom rozdziale pt. „Style życia jako rywalizujące uniwersalności”. Tekst ten, liczący bez mała 55 stron, jest najobszerniejszym fragmentem omawianej pracy i stanowi – w naszym mniemaniu – swoistą ramę analityczną do innych rozważań zawartych w całym opracowaniu. Podzielony jest na kilka fragmentów skupionych na próbie uchwycenia zasadniczego przesłania, ale i – jak się okazuje – istotnego niedopracowania teorii Bourdieu oraz krytyce wykorzystania jego teorii przez wybranych autorów w naszym kraju, wreszcie przedstawieniu interpretacji wspomnianej teorii Bourdieu w wykonaniu autorów wraz z empirycznymi ilustracjami.

Przede wszystkim w opinii redaktorów Bourdieu jawi się jako współczesny wybitny socjolog broniący (wbrew Giddensowi, Beckowi czy Luhmannowi) koncepcji klasy i jej przydatności w analizie współczesnego społeczeństwa. Autorzy definiują też swoją rolę w tym sporze. Będąc krytycznymi wobec innych prób wykorzystania teorii klas Bourdieu przez polskich socjologów, nie chcą być jednocześnie postrzegani jako „strażnicy ognia”, jako – innymi słowy – wyznawcy ortodoksji zarzucający innym odstępstwa od niej (por. s. 15). Wręcz przeciwnie, jak piszą, są zwolennikami modyfikacji tej teorii, jednak w taki sposób, aby zachować jej ducha, czego – jak rozumiemy – nie czynią inni polscy autorzy. Aby dać dowód swojego nieortodoksyjnego stosunku do teorii Bourdieu wskazują na pewne błędy, jakie zostały popełnione przez jej twórcę. Przytoczmy w całości ich twierdzenie w tym względzie: „Dwie kwestie mają tu kluczowe znaczenie. Koncepcja klas, która najpełniejszy wyraz znalazła w *Dystynkcji*, była tylko częścią wielkiej teorii tworzonej przez Bourdieu. Ta teoria ewoluowała z biegiem czasu, ale jej przeobrażenia nie zostały naszym zdaniem wystarczająco uzgodnione z wcześniejszą koncepcją systemu klasowego. Najważniejszą zmianą w teorii Bourdieu było przejście od zdecydowanej krytyki uniwersalizmu do jego częściowej rehabilitacji, które znalazło wyraz w analizach pól, natomiast nie zostało szczegółowo odniesione do zagadnień dominacji i konfliktów w systemie klasowym” (por. s. 15). To właśnie najślabszy – zdaniem autorów – punkt koncepcji Bourdieu, który pozostawia cały system teoretyczny jako niespójny, w którym koncepcja klas niejako „odstaje” od zasadniczego trzonu teorii. Autorzy wskazują, że konieczne jest tutaj dokonanie pewnej zmiany w rozumieniu pojęcia uniwersalności, jakim posługuje się Bourdieu, tak aby można je było zastosować do analizy zróżnicowanych klasowo stylów życia, traktowanych zatem jako rywalizujące uniwersalności. Taki jest zasadniczy zamysł redaktorów. Zanim jednak przejdą do bardziej szczegółowej prezentacji własnej koncepcji oraz własnych ilustracji empirycznych, zgodnie z wcześniejszymi zamierzeniami dokonują krytyki innych polskich autorów, którzy wykorzystywali także koncepcje Bourdieu w swoich analizach, czyniąc to jednak – zdaniem Gduli i Sadury – w sposób

raczej niezgodny z jej duchem. Autorzy ci to: Hanna Palska, Henryk Domański oraz Tomasz Zarycki.

W przypadku pierwszej autorki przedmiotem krytyki staje się praca poświęcona badaniom nad biografiami biednych i bogatych (por. Palska 2002). Autorzy podkreślają obecną w twórczości Palskiej tradycję polskiej szkoły badania stylów życia, zapoczątkowaną przez Andrzeja Sicińskiego, gdzie przedmiotem analiz są wybory jednostek dokonywane w ramach dostępnego im tzw. repertuaru kulturowego. Jednocześnie wybory te wyrażają przynależność konkretnych jednostek ludzkich do określonych kategorii zawodowych, grup wiekowych czy też płci. Jak podkreślają autorzy (por. s. 16), w koncepcji Palskiej uwzględnianie stylu życia pozwala opisać różnice społeczne zarówno w powiązaniu, jak również niezależnie od struktury społecznej.

Trzeba przyznać, że to ostatnie stwierdzenie autorów dotyczące swoistej dwiistości stylów życia nie jest zrozumiałe, zwłaszcza w kontekście dalszego wywodu omawiającego koncepcję Palskiej, kiedy piszą: „Styl życia otacza jednostkę jak swoisty bąbel, pozwalając na zbliżenie się podobnych i odróżnianie się innych. Style, choć zależne od struktury społecznej, tworzą archipelag różnorodnych możliwości, między którymi jednostki są w stanie się przemieszczać” (por. s. 17). Wyraźnie widać tutaj, że styl życia jest swoistą cechą relacyjną (odróżnianie oraz upodobnianie się do innych). Natomiast możliwość przemieszczania się jest także cechą nawiązująca do osadzenia jednostek w strukturze. Wszak doświadczając awansu bądź degradacji zmieniamy także, czy raczej jesteśmy w pewnym stopniu do tego zmuszani, charakter naszych działań, zastępując jedne działania innymi, a zatem doświadczamy w większym czy mniejszym stopniu zmiany stylu życia.

W dalszej części swojego wywodu autorzy dokonują rekapitulacji Bourdieańskich koncepcji kapitału kulturowego i habitusu w interpretacji Palskiej. Jak podkreślają: „Pojęcie kapitału kulturowego i habitusu zostaje tu sprowadzone do cech i umiejętności nabytych przez jednostkę – do poziomu wiedzy, wykształcenia czy schematów poznawczych” (por. s. 17). Jest to zatem najbardziej istotny moment odstępstwa od samej koncepcji Bourdieu, bowiem ten ostatni: „używał [pojęć kapitału kulturowego i habitusu – K.G.; G.F.; K. J.], aby zdać sprawę z relacyjności systemu klasowego [...] Habitusy ukształtowane w danych warunkach realizują określony styl życia, którego sens nie ujawnia się w średnim poziomie wykształcenia albo typowych samochodach kupowanych w danej klasie, ale w relacjach tego stylu wobec innych klasowo określonych stylów życia. Określonego stylu nie można rozumieć separując go od innych stylów i biorąc w nawias relacje podrzędności i nadrzędności pomiędzy nimi. Nie ma klasy wyższej bez różnicy między nią a klasą niższą i średnią, Hanna Palska chce przeciągnąć Bourdieu na stronę analiz wykorzystujących styl życia do opisu różnic społecznych jako różnorodności uwolnionej od problemu dominacji i hierarchii” (por. s. 18). Stwierdzenie bardzo mocne, tylko że – naszym zdaniem – raczej pozbawione wystarczających podstaw. Już tytuł pracy Palskiej, gdzie pojawiają się bieda i dostatek, wskazuje, że autorka jest jak najdalsza od rozważań o biedzie i bogactwie jako o rzeczywistościach odrębnych, pomiędzy którymi nie zachodzi żadna relacja. Ponadto w rzeczonyj książce (por. Palska 2002) rozważa-

nia dotyczące stylu życia ubogich analizowane są właśnie w kontekście stylu życia „bogaty”.

Całość fragmentu rozważań autorów, których pretekstem jest omówienie sposobu analizy stylów życia zaproponowanego przez Palską, kończy niezbyt – w naszym przekonaniu – klarowna nie tyle konstatacja, ile raczej swoiste wyznaczenie wiary. Jak piszą Gdula i Sadura: „Przyjmowana przez Bourdieu optyka determinacji klasowej oddziałującej na członków wszystkich klas społecznych (choć determinacja może oznaczać różne rzeczy w zależności od klasy) [sic! – K.G.; G.F.; K.J.] jest nie tylko bardziej realistyczna, ale pozwala też socjologię uwolnić od dyscyplinowania tych, którzy nie uczestniczą w grach społeczeństwa konsumpcyjnego, ponieważ ‘nie kontrolują swojej rozrodczości’ i ‘brak im koncepcji wychowawczej’” (por. s. 18). Konia z ręką na karku, kto zrozumie, o jaki tu rodzaj determinacji chodzi oraz na czym mają polegać „gry społeczeństwa konsumpcyjnego”, ani czego dowodem jest „brak kontroli swojej rozrodczości”, jak również „brak koncepcji wychowawczej”.

Koncepcja proponowana przez Palską nie jest jedynym negatywnym punktem odniesienia dla Gduli i Sadury. Uzupełnia ją w tej roli koncepcja Henryka Domańskiego (2000), gdzie problematyka stylów życia łączona jest z modelem struktury społecznej, tożsamym w gruncie rzeczy z podziałami warstwowo-zawodowymi. Jest to typowo stratyfikacyjny model przez swoich zwolenników zwany co prawda analizą klasową (por. np. Goldthorpe 2012; Marshall 1997), gdzie style życia ujęte są w kontekście właśnie struktury społecznej, a ich analiza polega na ustaleniu, czy różnice związane z parametrami, charakteryzującymi pozycje jednostek czy kategorii społecznych (klas), takie jak: wykształcenie, zawód czy dochody znajdują jakieś odbicie w odmiennościach wzorów spędzania wolnego czasu, gustów artystycznych, rodzajów i sposobów konsumpcji itp. Jakie są jednak najważniejsze grzechy tej koncepcji wedle autorów? Otóż najważniejsza jej wada to fakt, że: „Mimo że Henryk Domański prezentuje wnioski, które mogą się wydawać [podkr. nasze – K.G.; G.F.; K.J.] zbieżne z koncepcją Bourdieu, to jednak sposób wykorzystania tej teorii sprawia, że mamy do czynienia z pominięciem kilku aspektów konstytutywnych dla rozumienia systemu klasowego u autora *Dystynkcji*” (por. s. 20). Co zatem różni sposób interpretacji stylu życia dokonany przez Domańskiego od oryginalnego ujęcia Bourdieu? Spróbujmy – za autorami – wyliczyć te charakterystyki. Przede wszystkim Domański uważa, że styl jest swoistym epifenomenem struktury. Ponadto styl życia jest elementem łączącym zachowania ludzi w ich życiu codziennym z ich miejscem w strukturze społecznej. Co więcej, styl życia należy traktować jako swoisty wyraz bardziej zasadniczych różnic, jakie obserwować możemy między ludźmi, które przejawiają się w dochodach, wykonywanym zawodzie czy też posiadanym poziomie wykształcenia. Jest jednocześnie swoistym kodem identyfikacyjnym dla różnych kategorii społecznych, jak i instrumentem integracji i budowania granic. Wreszcie styl życia wyraża pewną hierarchię, porządkując niejako ludzi czy zbiorowości z uwagi na nadrzędność i podrzędność. Styl życia, podobnie jak i inne, wspomniane wyżej charakterystyki, takie jak: dochód, zawód, wykształcenie staje się wyznacznikiem określonej hierarchii społecznej.

Styl życia jest jednak czymś mniej ważnym, ledwie dodatkowo wyjaśniającym – jak piszą autorzy – nierówności „obiektywne”, przede wszystkim ekonomiczne, a jego rola strukturotwórcza jest w koncepcji Domańskiego w najlepszym przypadku wtórna czy drugorzędna. Inaczej jest – zdaniem autorów – w koncepcji Bourdieu. Tutaj, jak wskazują: „styl życia był pojęciem pozwalającym uchwycić dynamikę systemu klasowego i wyjaśnić mechanizm utrwalający nadrzędność i podporządkowanie” (por. s. 21). W koncepcji Bourdieu style życia to nie tylko etykiety dla pozycji społecznych, ale przede wszystkim charakterystyki ukształtowane przez czynniki materialne i kulturowe, powiązane z uprawomocnieniem hierarchii społecznych. Sposób potraktowania koncepcji stylów życia przez Domańskiego – jak podkreślają autorzy – „oznacza wykluczenie podstawowych dla Bourdieu pytań o źródła wyższości i zasadność roszczeń klasy wyższej do powszechnego uznania jej stylu za dominujący” (por. s. 21). W ten sposób Domański bardzo zawęża (w stosunku do Bourdieu) koncepcję stylu życia i marginalizuje jej rolę w uprawomocnianiu podziałów klasowych. Ponadto styl życia zostaje w ujęciu Domańskiego ograniczony do problematyki konsumpcji na pokaz i konsumpcji kultury wyższej, nie obejmując w ogóle – istotnych dla Bourdieu – takich zagadnień, jak: dyspozycje do codziennych zachowań, sposoby widzenia i dzielenia świata w określony sposób, czy też specyficzne skłonności etyczne i estetyczne.

Pojawia się jednak pytanie: czy można z tego wszystkiego zrobić zarzut Domańskiemu oraz proponowanej przez niego koncepcji? Wszak, jak on sam podkreśla, czuje się raczej kontynuatorem – na gruncie polskim – koncepcji analizy klasowej proponowanej przez Goldthorpe’a. Uwzględnianie w ramach tej analizy elementów koncepcji Bourdieu świadczy – w naszym przekonaniu – na korzyść koncepcji Domańskiego, która właśnie daleka od – jeśli można to tak określić – „Goldthorpe’owskiej ortodoksji” jest otwarta na inne wątki analizy problematyki klasowej w współczesnej socjologii.

Na tym tle trzeba podkreślić, że autorzy są dużo bardziej łaskawi dla trzeciego autora, którego sposób wykorzystania koncepcji Bourdieu zostaje poddany ich ocenie. W tym przypadku chodzi o Tomasza Zaryckiego i jego analizy skoncentrowane na specyficie struktury społeczeństwa polskiego, jako przejawu dynamiki relacji pomiędzy centrum a peryferiami (por. Zarycki 2009a; 2009b). Uznanie autorów Zarycki zyskuje dzięki temu, iż porusza kwestie prawomocności i dominacji, stanowiące – jak pamiętamy – najbardziej istotne elementy koncepcji habitusu i stylu życia Bourdieu. Koncepcja ta wykorzystana jest do wskazania konfliktu, obserwowanego w społeczeństwach peryferii, społeczeństwach poza Zachodem (który stanowi centrum i którego zasoby kapitałowe mają przede wszystkim charakter ekonomiczny) pomiędzy – jak wskazują autorzy – „kosmopolitycznymi elitami a reprezentującymi lud zwolennikami tradycji” (por. s. 23). Jak podkreślają dalej: „Zredukowanie zachodnich systemów klasowych do ekonomii, wschodnich zaś do kultury odtwarza wizję podziału na materialistyczne centrum i duchowe peryferie. Konsekwencją tej perspektywy jest przyznawanie pierwszeństwa konfliktom w elitach symbolicznych i akceptacja dla dychotomicznej wizji struktury społecznej” (por. tamże). Autorzy przede wszystkim mają za złe Zaryickiemu, że ogranicza analizę społeczeństw

zachodnich do postrzegania ich przez pryzmat dominacji kapitału ekonomicznego. Co prawda łagodzą swój zarzut wskazaniem, że tak naprawdę winę za to ponoszą Gil Eyal, Ivan Szelenyi i Eleanor Townsley (1998; por. także: Szelenyi 2003), których śladem bezrefleksyjnie idzie Zarycki.

Kolejnym minusem koncepcji tego ostatniego autora jest też „skłonność do stosowania ujęć dychotomicznych” (por. s. 24). Gdula i Sadura mają Zaryckiemu za złe, że w swoich rozważaniach dotyczących relacji między centrum a peryferiami nie wprowadza kategorii półperyferii. W efekcie kształt społeczeństwa polskiego wygląda w sposób następujący. Jest ono w swoisty sposób rozdarte między nowoczesnością i tradycją. W tej pierwszej umiejscowienie – jak rozumiemy – w strukturze społecznej oparte jest na dominacji kapitału ekonomicznego, któremu podporządkowane są niejako kapitały społeczny i kulturowy. W tej drugiej z kolei jednostki i zbiorowości umiejscowione w strukturze wyposażone są przede wszystkim w „nieformalnie wykluczający” kapitał społeczny i kulturowy (por. Zarycki 2008, za: Gdula i Sadura 2012: 25). Nie jest to – dodajmy od razu – przejrzysta prezentacja istoty krytykowanej koncepcji, chyba że autorom chodziło przede wszystkim o to, aby zainspirować czytelnika do samodzielnego sięgnięcia do oryginalnych rozważań Zaryckiego. Ten podział systemowy obecny jest także w perspektywie przestrzennej w momencie, kiedy pojawia się konserwatywnie zorientowana Polska Wschodnia i Południowa (dominacja nieformalnych kapitałów społecznego i kulturowego), z drugiej zaś – dawne niemieckie Ziemie Zachodnie i Północne, gdzie mniej waży tradycja, a bardziej instytucje (cokolwiek to znaczy). Wreszcie chodzi tutaj też o podział strukturalny, znowu w formie dychotomicznej, tj. na „lud” oraz „elity”, dysponujące różnymi podtypami kapitału kulturowego (inteligencki, opozycyjny, religijny). Niejednakowość wyposażenia w owe podtypy powoduje, że mamy do czynienia w gruncie rzeczy z wewnętrznym podziałem elit na tzw. dominujące i tradycjonalistyczne, „przy czym każda przemawia w imieniu bliższej sobie części ludu” (por. s. 25). Gdula i Sadura bardzo krytycznie odnoszą się też do dalszych rozważań Zaryckiego, w których zamiast empirycznie analizować tenże lud, dalej zwany już klasą ludową, autor ten „zatrzymuje się na jej obrazie budowanym w dyskursie politycznym, akceptując przy okazji to, że przemawiać za nią mogą tylko elity” (por. tamże). Innymi słowy Zarycki nie tyle bada lud, ile wyobrażenia (reprezentacje) na jego temat wytworzone przez elity.

W ostatniej części tego fragmentu swoich rozważań autorzy dokonują ostatecznego odrzucenia koncepcji Zaryckiego, traktując ją jako przejaw swoistej wersji „teorii postkolonialnej”. Teoria postkolonialna to taki – ich zdaniem (por. s. 26) – konstrukt analityczno-teoretyczny, gdzie – jak jesteśmy w stanie zrozumieć – społeczeństwo peryferyjne, czy też półperyferyjne, jest ujęte tak, że jedna jego część w całości przypomina społeczeństwo centrum, druga zaś jest jego totalnym zaprzeczeniem. Okazało się, że owa zarysowana przez Zaryckiego koncepcja nie wytrzymała zderzenia z materiałem empirycznym zebrany i poddany analizie przez autorów. Jak piszą: „Nasze oczekiwania zweryfikowało jednak zmierzenie się z materiałem badawczym. Nie sposób ująć odrębnych stylów życia i relacji między nimi, które udało się wyróżnić podczas badań, odwołując się do koncepcji postkolonialnych.

Ani klasy wyższa i średnia nie są tak imitacyjne i zachodniocentryczne, jak można by się spodziewać, ani klasa ludowa nie kulturuje swojskości i odrębności na bazie narodowej czy religijnej, jak można by sądzić. Gdy bada się dyspozycje klasowe w relacji do praktyk codziennych słabo zdefiniowanych w sferze publicznej lub niezdefiniowanych według podziałów pola politycznego, schematy postkolonialne okazują się mało przydatne” (por. s. 26). Szkoda, że autorzy nie pokusili się tutaj o jakieś bardziej rozbudowane uzasadnienie swojej tezy. Jedyne, co można zrekonstruować w oparciu o zaprezentowane przez nich rozważania, to fakt, że rzeczywistość nie jest tak jednoznaczna jak wydedukowane koncepcje analityczne i teoretyczne. To jednak nic nowego. Wygląda jednak na to, jakby autorzy nie wiedzieli o tym, że myślenie na poziomie teorii to obracanie się w kręgu pewnych idealizacji i konstruktów pojęciowych. Zderzenie teorii z empirią nie polega przecież na konfrontowaniu abstrakcyjnych niekiedy modeli bezpośrednio z zebranymi „w terenie” danymi, ale na bardziej pogłębionym procesie ich analizy i operacjonalizacji konstruktów teoretycznych. Może jednak te operacjonalizacje odnaleźć można w dalszej części rozważań redaktorów, poświęconej już teorii klas Bourdieu?

Na wstępie (por. s. 26) pojawia się bardzo mocna teza dotycząca sposobu traktowania koncepcji klasowej Bourdieu przez Gdulę i Sadurę. Wbrew np. Jonathanowi Turnerowi, który traktuje teorię Bourdieu jako swoistą syntezę wcześniejszych koncepcji klasowych, autorzy traktują ją jako odrębne podejście, ukształtowane w opozycji do istniejących wcześniej perspektyw. Bourdieu jest traktowany jak ktoś, kto pozostaje w podwójnej opozycji, zarówno do tradycji stratyfikacyjnej, jak i marksistowskiej. Nie odwołuje się bowiem w punkcie wyjścia swoich rozważań ani do koncepcji rzadkości dóbr, do których dostęp wyznacza stratyfikacyjną hierarchię, ani też do problematyki pracy, która wyznacza istotną dla marksistowskiego ujęcia kwestię wyzysku, charakteryzującą relacje między klasami.

Konsekwencje tak przyjętej perspektywy nakazują z kolei taką interpretację podstawowego przesłania Bourdieu, gdzie podstawowe różnice między klasami: „wyrażają się w formie stylów życia, które nie podlegają wyborowi i są wdrażane jako dyspozycje habitusu w rodzinie. Nie funkcjonują one jako niezależne bąble, wymagające analizy na własnych prawach. Tylko styl życia klasy wyższej ma status kultury prawomocnej, inne zaś mierzone są stopniem niedoskonałości wobec niego. Hierarchia opiera się na narzucaniu przez dominujących uznania ich specyficznego sposobu życia jako nadrzędnego” (por. s. 28). Wbrew zatem temu jak redaktorzy kwalifikują koncepcję Bourdieu (ani nie stratyfikacyjną ani nie marksistowską) z tej perspektywy wygląda ona jednak jak typowe ujęcie stratyfikacyjne. Pojawia się hierarchia, zaznacza się dominacja i podległość, tyle że wyrażona przede wszystkim w stylach życia. Na dodatek mamy tu jeszcze tendencję do operowania pojęciami: klasa wyższa, klasa średnia czy też klasa ludowa (co z jakichś bliżej niewyjaśnionych powodów jest zapewne ekwiwalentem pojęcia „klasy niższej”). Nawet zatem terminologia przywodzi na myśl skojarzenia z perspektywą stratyfikacyjną.

Zaprezentowany schemat nie jest jednak układem statycznym. Wręcz przeciwnie, można zaobserwować w jego obrębie rozmaite relacje, antagonizmy czy też sojusze, polegające np. na odcinaniu się przedstawicieli jednej klasy od gustów

przedstawicieli innej (np. klasy średniej od klasy ludowej – por. s. 29); czy też aspirowaniu przedstawicieli jednej klasy do stylu życia innej (znowu przypadek klasy średniej w odniesieniu tym razem do klasy wyższej – por. tamże). Ta ostatnia sytuacja wskazuje na – jak to określają autorzy – tragizm położenia klasy średniej, która skazana jest na: „ciągły rozdźwięk między aspiracjami a rzeczywistością wartości i znaczeniem swoich praktyk” (por. s. 30). W punkcie wyjścia przyjętego tu rozumowania uniwersalność sposobu życia traktowana jest jako zasłona hegemonii tego właśnie segmentu struktury klasowej. Okazuje się jednak, że w rzeczywistości poszczególne klasy tworzą, czy też próbują tworzyć, własne uniwersalności, czyli nadawać swoim wartościom i swojemu stylowi życia status manifestacji niezależnienia się od dominujących czy narzucanych wzorców. To – zdaniem redaktorów – potwierdzają ich badania. Jak piszą: „Każda klasa reprezentowała swoistą uniwersalność, która wchodziła w konflikt z pozostałymi, roztaczając konkurencyjną wizję organizowania relacji społecznych” (por. s. 34). Koncepcja uniwersalności zawarta w teorii Bourdieu zostaje zatem przez autorów zastąpiona perspektywą „rywalizujących uniwersalności”, będących – jak piszą – dość swobodnym nawiązaniem do ujęcia uniwersalizmów Judith Butler (por. s. 33, przypis nr 38). Nie wiadomo, co oznacza owo „dość swobodne” nawiązanie, ani na czym ono dokładnie polega. Ma to prawdopodobnie związek z zagadnieniami konfliktu i hegemonii, o czym zdają się przekonywać redaktorzy na zakończenie tego rozdziału (por. s. 65–70).

Zanim przejdziemy do krótkiej próby analizy przedstawionych dowodów na owe próby wykraczania przedstawicieli poszczególnych klas poza partykularyzm i roszczenia do powszechności, jeśli chodzi o wygłaszane poglądy, warto może dać jeszcze jedną próbkę poziomu myślenia teoretycznego, które wydaje się charakteryzować omawiany tom. Tym razem dotyczy to zawartego w omawianej książce tekstu Marty Kołodziejkiej i Mikołaja Hniatuka pt. „Pożegnanie z *homo sovieticus*: próba empirycznej weryfikacji kategorii oraz analiza jej obecności w socjologicznym dyskursie o transformacji” (por. s. 117 – 138). Przedmiotem krytyki jest tutaj przede wszystkim koncepcja traumy kulturowej, wprowadzona na grunt polski przez Piotra Sztompkę, którego zresztą autorzy traktują – wbrew stanowi faktycznemu – tak jakby był jedynym w socjologii współczesnej zwolennikiem tego ujęcia zmiany społecznej. Najważniejsza – jak sądzimy – część tych rozważań odnosi się do wad teoretycznych koncepcji Sztompki. Dotyczą one kilku kwestii, takich jak np. to iż – wedle krytykowanej koncepcji – istnieją tylko dwa systemy polityczne, tj. kapitalizm i komunizm. Dodatkowo kapitalizm w świetle krytykowanej koncepcji traktowany jest jako jednolite zjawisko wbrew historycznym dowodom na istnienie wielu jego odmian. Ponadto z kapitalizmem związany jest tylko jeden „ustrój mentalny” – jak określają to autorzy, czyli jeden model aktora społecznego, którego działania wyznaczone są wyłącznie przez reguły wolnego rynku. Gdyby przywołać tutaj klasyczne określenia Webera, to mielibyśmy w kapitalizmie do czynienia tylko z działaniami, które wyznaczone byłyby regułami racjonalności formalnej. Wszystkie te zarzuty byłyby zapewne prawdziwe, gdyby nie jedno ale. Otóż koncepcja wykorzystywana przez Sztompkę jest schematem myślowym operującym na dość wysokim szczeblu ogólności. Jest to bowiem przykład myślenia na poziomie teoretycznych modeli rze-

czywistości społecznej. W związku z tym pojęcia używane przez Sztompkę, takie jak np.: komunizm, kapitalizm, niekompetencja cywilizacyjna, elastyczna jednostka itp. mają właśnie taki, wyłącznie modelowy charakter. Mają służyć zarówno opisowi, jak i próbie wyjaśniania zachodzących zjawisk i procesów, ale wyłącznie na poziomie ogólnym. Dopiero gdy schodzimy na nieco niższy poziom, rzeczywistość jawi się nam w całym swoim kolorycie i wieloznaczności. Można wtedy dostrzec i zróżnicowanie poszczególnych habitusów (także w ramach jednej kategorii klasowej) i skomplikowane procesy przełamывania mentalności odziedziczonych po poprzednim ustroju i wreszcie nawet to, że niektórzy beneficjenci poprzedniego reżimu są w stanie odnaleźć się w nowej sytuacji. Wydaje się, że zasadniczym problemem autorów jest to, że usiłują zderzać nader ogólne stwierdzenia bezpośrednio z bogactwem empirycznej materii. Dowodzi to jednak niestety tylko nieumiejętności wielopoziomowego myślenia oraz słabych kompetencji operacjonalizacyjnych. Dlatego traktują wszelkie ogólne stwierdzenia jako tezy inspirowane ideologią, czego dowodem mogą być następujące konstatacje: „Teoria Sztompki zasłania to, co najciekawsze w analizie transformacji ustrojowej” (por. s. 124) oraz podsumowujące uwagi: „Jeśli socjologia chce być nauką prawdziwie [podkr. nasze – K.G.; G.F.; K.J.] empiryczną, powinna raczej badać praktyki i w nich doszukiwać się „lokalnych” racjonalności i motywów działań aktorów społecznych, aniżeli przyrównywać postawy do ogólnego modelu racjonalności, wyznaczanego zazwyczaj w większym stopniu przez ideologię niż przez empirię” (por. s. 138). Autorzy niestety nie przyswoili sobie umiejętności analizy, o których już kilkadziesiąt lat temu pisał nieodżałowanej pamięci Leszek Nowak (1972) w zupełnie innym kontekście, podkreślając rolę rozważań opartych na założeniach idealizacyjnych.

Po tej wycieczce w obszar bardziej ogólnego i powiązanego z perspektywą analityczną myślenia wrócmy jednak do zasadniczego nurtu naszych rozważań, czyli do rozważań wokół stylów życia jako rywalizujących uniwersalności. Redaktorzy – naszym zdaniem – popełniają ten sam błąd, który jest udziałem autorów omówionego wyżej rozdziału. Jak piszą: „W wypowiedziach na temat rowerów, zwierząt i pracy znajdowały wyraz ambicje do definiowania świata na swój sposób” (por. s. 34). Oznacza to właśnie zderzanie w zasadzie surowego materiału empirycznego z ogólnymi twierdzeniami dotyczącymi świadomości przedstawicieli wyróżnionych za Bourdieu klas społecznych. Problematyka rowerów i zwierząt jest w tym kontekście bardziej drugoplanowa. Natomiast problematyka pracy wydaje się elementem istoty położenia klasowego. Dlatego więc tylko na tym aspekcie chcielibyśmy skupić nasze rozważania. I tak: klasa wyższa (cokolwiek to znaczy) prezentuje w swoim myśleniu o pracy następujące przesłanie: 1) krytyka wszelkich form wspólnotowego i kolektywnego wpływania na rzeczywistość; 2) najbardziej istotne relacje społeczne, to relacje między pojedynczymi osobami; 3) rynek pracy postrzegany jako rynek pracownika; 4) wsparcie społeczne (ze strony innych członków społeczeństwa) nie jest faktycznie jednostce potrzebne (por. s. 42). Można powiedzieć, że klasa wyższa to faktycznie klasa indywidualistów, czyli zbiór jednostek, które decydują się osiągać nakreślone cele przede wszystkim w efekcie własnego, indywidualnego wysiłku. W odróżnieniu od klasy wyższej przedstawiciele klasy średniej wykazują się dużą



– jak to określają redaktorzy – labilnością (por. s. 56). Są skłonni poszukiwać sojuszy w procesie kształtowania sfery publicznej zarówno wśród przedstawicieli klasy wyższej, jak i ludowej. Takich określeń nie można już jednak przyporządkować przedstawicielom klasy ludowej, która jest przede wszystkim nastawiona familiarnie i prośądziecko (por. s. 57). Podejście przedstawicieli tej klasy do pracy jest także zorientowane na relacje międzyludzkie i dobrą atmosferę (por. s. 58). Jednocześnie jednak wyróżnia ich swoista konserwatywna tolerancja, którą obrazuje – zdaniem redaktorów – przede wszystkim stosunek do wegetarianizmu, powiązany ze stosunkiem do zwierząt (sic !!!) (por. s. 64), który ma charakter praktycystyczny. Ów praktycyzm jest ponadto zasadniczym wyróżnikiem postaw charakteryzujących – w opinii redaktorów – klasę ludową. Ponownie konia z rzędem temu, kto jest w stanie przeniknąć, na czym tak naprawdę polegają odmienności pomiędzy wyróżnionymi za Bourdieu – przez redaktorów – klasami.

Może jednak pomocne będą nam pozostałe rozdziały zawarte w ocenianej w tym fragmencie eseju pracy? Przypomnijmy, że jest ich (poza omówionym dokładnie w powyższych rozważaniach) dwanaście. Przyjrzyjmy się zatem przez moment przekazom, jakie zawarte są we wskazanych rozważaniach. I tak Joanna Erbel (por. s. 71–87) w tekście wskazującym na zawiązanie się sojuszu klasy wyższej i ludowej w obliczu klasy średniej sugeruje, że ta ostatnia nie jest już w pełni gospodarzem przestrzeni miejskiej. Rozważania autorki przypominają nieco myślenie w stylu „wróg mojego wroga jest moim przyjacielem”, ale trudno jest do końca podpisać się pod taką konkluzją, jako że rozdział nie jest zaopatrzony w żaden typ konkluzji czy choćby tylko podsumowania. Kolejny rozdział autorstwa Jana Strzeleckiego jest znacznie bardziej obszerny (s. 87–116) i dotyczy różnych typów narracji na temat pracy w związku z klasowym zróżnicowaniem społeczeństwa. Jednocześnie nawiązuje on do obecności ideologii postfordyzmu, która – jak podkreśla autor (por. s. 116) – jest ramą utrwalania podporządkowanej pozycji pracowników. Okazuje się, że zarówno klasa ludowa (pracownicza), jak i średnia są w gruncie rzeczy podporządkowane wspomnianej ideologii, która stanowi narzędzie dominacji klasy wyższej nad całym społeczeństwem. Z tej perspektywy społeczeństwo w dobie postfordyzmu (dobrze byłoby określić w jakiś w miarę precyzyjny sposób, jak to pojęcie ma się do innych używanych we współczesnej literaturze określeń, a mianowicie: ponowoczesności, późnej nowoczesności czy innej albo też płynnej nowoczesności) jawi się jednak jako niezwykle opresyjna i zhierarchizowana struktura. Brakuje tutaj – tak jak poprzednio – jakiegoś podsumowania.

Kolejne rozważania autorstwa Marty Kołodziejkiej i Mikołaja Hniatuka dotyczą problematyki *homo sovieticus* (por. s. 117–138). Ten rozdział w swojej warstwie koncepcyjno-analitycznej został już poddany refleksji w rozważaniach, dotyczących teoretycznej ramy omawianej publikacji. Przyglądając się zawartemu w nim przesłaniu formułowanemu na bazie analiz empirycznych warto zwrócić jednak uwagę na następujące kwestie. Przede wszystkim jest to pierwszy rozdział (idąc od początku omawianej pracy), który zaopatrzony jest w jakiś rodzaj podsumowania (por. s. 136–138). Zawarte w tym podsumowaniu przesłanie jest bardzo klarowne. Otóż pojęcie *homo sovieticus* współgra z innymi elementami analizy, które uwzględnią

zasadnicze elementy neoliberalnego dyskursu, natomiast odsuwa „rzetelną i potrzebną analizę klas oraz ich interesów w trakcie transformacji” (por. s. 137). W rozdziale zawarta jest zdecydowana krytyka socjologii jako nauki zideologizowanej (poddanej dyskursowi neoliberalnemu), która – jak rozumiemy przesłanie autorów – powinna mieć jednak charakter empiryczny i właśnie odkrywać rzeczywiste racjonalności i motywy aktorów społecznych (por. s. 138). Co ciekawe, autorzy nie używają w tej konkluzji ani pojęcia interesu, ani nie odwołują się do „klas społecznych”. Czyżby sami ulegli jednak naciskowi neoliberalnego dyskursu, gdzie pojęcia „interes” oraz „klasa” stanowią właśnie przejawy zideologizowanego „marksistowskiego” czy też „neomarksistowskiego” dyskursu?

Kolejny rozdział autorstwa Jana Kastory`ego i Kamila Lipińskiego (por. s. 139–162) dotyczy wierzchołka struktury społecznej, czyli problematyki klasy wyższej (pojawia się tutaj pojęcie *overclass*), konceptualizowanej czy też operacjonalizowanej jako „elity biznesu”. Jest to także rozdział zaopatrzony w część podsumowującą. *Overclass* określona przy pomocy polskiego terminu jako „nadklasa” to przede wszystkim ekonomiczna i finansowa elita naszego społeczeństwa. Nie da się jej do końca opisać za pomocą trójpodziału zaproponowanego przez Bourdieu, zatem – zdaniem autorów – rzecz wymaga dalszych analiz empirycznych, a przede wszystkim sprawdzenia, czy taką dominującą pozycję ekonomiczną można utrzymać w następnym pokoleniu. Innymi słowy, można byłoby domniemywać, że mamy tutaj zarys jakichś rozpadowych procesów w obrębie (by użyć pojęcia ze schematu Bourdieu) klasy wyższej. Tej tezie przeczy jednak z kolei przesłanie zawarte w kolejnym rozdziale, którego autorem jest jeden z redaktorów omawianego tomu, a mianowicie Przemysław Sadura. Skupia on swoje rozważania na innym segmencie struktury społecznej, którym jest w tym przypadku klasa średnia. Jest to kolejny rozdział zaopatrzony w podsumowanie, które zawiera jednak dość znaną tezę (por. Domański 1994; 2002) o zróżnicowaniu klasy średniej. Autor podkreśla silną obecność w tym segmencie struktury wątków indywidualistycznych, które właściwe są przede wszystkim tym odłamom omawianej klasy, które związane są z sektorem prywatnym. Z kolei ta część klasy średniej, która związana jest z sektorem publicznym doświadcza prekaryzacji, co zwiększa zarówno napięcia wewnątrz-, jak i międzyklasowe.

Ostatnie dwa rozdziały w pierwszej części omawianej publikacji autorstwa Karola Templewicza (por. s. 194–208) oraz Krzysztofa Świrka (por. s. 209–230) dotyczą klasy ludowej oraz klasowych wizji przestrzeni społecznej. Obydwaj autorzy nie pokusili się niestety o jakiś rodzaj podsumowania swoich rozważań. Trudno jest także wypreparować z tych rozważań jakieś jednoznaczne przesłanie poza takimi stwierdzeniami, że w pierwszym przypadku chodzi o wiejską część klasy ludowej (rolnicy?) i jej stosunek do zwierząt (sic !!!), w drugim zaś o jakąś prezentację istotnych elementów ideologii poszczególnych klas. Co najważniejsze to fakt, że przedstawiciele klasy wyższej panują „nad stosunkiem do odpowiedzi prawomocnej i intencją pytania” (por. s. 226); u przedstawicieli klasy średniej „można wyczuć charakterystyczne wahania” (por. s. 227); natomiast przedstawiciele klasy ludowej cechuje „milczenie na temat prawomocności” (por. s. 228). Co jednak ma z tego wynikać, i o co konkretnie chodzi, tego dowiedzieć się już raczej nie sposób.

Druga część omawianej pracy jest i mniej obszerna, i chyba jednak prostsza w swojej wymowie (por. s. 233–350). Składa się na nią pięć esejów, będących w gruncie rzeczy analizami biografii osób poddanych procesom ruchliwości społecznej. Poza oczywiście bardzo interesującymi danymi dotyczącymi poszczególnych życiorysów i narracji odnoszących się do nich, trudno jednak dopatrzeć się w ich obrębie jakiegoś w miarę jednolitego przesłania, dotyczącego wkładu w dyskusję na temat analizy problematyki struktury i ruchliwości w obrębie klas, jak i międzyklasowej, jaką można zaobserwować w teorii Bourdieu.

Całość lektury omawianego tomu skłania – w naszym przekonaniu – do dwóch zasadniczych refleksji. Rozpocznijmy od tej bardziej oczywistej. Publikacja posiada raczej wahliwą i jednak mało spójną konstrukcję. Jest to chyba efektem małego zdecydowania redaktorów, aby narzucić wszystkim uczestnikom projektu pewną dyscyplinę oraz konieczność przestrzegania spójnych standardów analizy. Brakuje też zdecydowanie jakiegoś całościowego podsumowania, sformułowania konkluzji, za co winić już jednak trzeba tylko i wyłącznie redaktorów. Brak ponadto na końcu osobnego, całościowego zestawu przywoływanych pozycji z zakresu literatury przedmiotu. Brak indeksu osobowego i tematycznego (rzeczowego), to już w tym kontekście raczej drobiazgi.

Po drugie pojawia się problem dotyczący sposobu użycia, wykorzystania czy – szerzej mówiąc – interpretacji koncepcji Bourdieu. Mamy nieodparte wrażenie, że redaktorzy tomu rozminęli się jednak jakoś z przesłaniem francuskiego socjologa, dotyczącym problematyki klas we współczesnym społeczeństwie ponowoczesnym. Dokonało się to – w naszym przekonaniu – w trzech zasadniczych aspektach. Po pierwsze, zbyt słabo powiązali proponowane przez nich ujęcie klasy z procesami indywidualizacji, odczytując ją w sposób dość prosty, słabo powiązany np. z ideami sugerowanymi przez Becków, nie mówiąc już o samym Bourdieu. Dobrym przykładem takiego – naszym zdaniem – zgodnego z duchem całej koncepcji odczytania przekazu Bourdieu jest propozycja zawarta w pracy Mike'a Savage'a (por. Savage, Bagnall i Longhurst 2000). W koncepcji tej uwaga zostaje zwrócona na problematykę procesów indywidualizacji i ich efektów, jakie charakteryzują współczesne społeczeństwo. W tym kontekście koncepcja Bourdieu nie jawi się jako jakaś intelektualna efemeryda, wyzuta z wszelkiego kontekstu i dyskursu charakterystycznego dla współczesnej teorii socjologicznej<sup>3</sup>, ale – wręcz przeciwnie – potraktowana zostaje jako efekt swoistej ewolucji socjologicznego myślenia na temat problematyki klasowej. Rozważania Bourdieu nie prowadzą do ujęcia klasy jako projektu „self-made mana” – jak chcą redaktorzy – ani nawet do projektu konstrukcji biografii (jak chcą Beckowie). Nie mogą być też traktowane jako jakieś formy heroicznej zbiorowej podmiotowości (Savage i in. 2000: 107). Wręcz przeciwnie, dotyczą one czegoś

<sup>3</sup> Warto zwrócić uwagę na to, że redaktorzy traktują koncepcję Bourdieu jako swoisty absolutny punkt odniesienia dla swoich rozważań, nie podejmując w gruncie rzeczy żadnego trudu, aby umieścić ją w pewnej ogólniejszej tendencji dotyczącej dyskusji nad problematyką klas i klasowości w społeczeństwie ponowoczesnym. Dyskusja ta toczyła się i toczy z udziałem takich autorów jak: Thorstein Veblen, Lloyd L. Warner, Richard Hoggart, Michelle Lamont i innych.

niejawnego, czegoś zakodowanego w ludzkim poczuciu wartości oraz w postawach i świadomości swojego istnienia wśród innych. Społeczna dystynkcja zatem – która jest przez Bourdieu postrzegana jako istota klasowości – nie jawi się członkom społeczeństwa jako coś oczywistego i widocznego, ale – wręcz przeciwnie – jako jakaś ukryta dyspozycja, którą trudno bezpośrednio powiązać z relacją, jaka zachodzi pomiędzy ulokowaniem w społecznej przestrzeni i kulturą. Stąd pretensje redaktorów oraz innych uczestników przedsięwzięcia, aby bezpośrednimi cytatami z wypowiedzi badanych osób ilustrować problematykę podziałów klasowych we współczesnym społeczeństwie, wydają się absolutnie nie do przyjęcia. W poddanym procesom indywidualizacji społeczeństwie wypowiedzi badanych odnoszące się do codziennego życia (praca, wypoczynek itp.) powinny być raczej potraktowane jako kamuflaż istniejących zbiorowych podziałów.

Inny aspekt praktycznie nieuwypuklony w rozważaniach redaktorów, dotyczących koncepcji Bourdieu, to kwestia granic międzyklasowych. W omawianym opracowaniu granice te jawią się jako w miarę klarowne, a jednostki przepytywane przez uczestników projektu prezentowane są jako typowi przedstawiciele konkretnych klas. Mamy poważne wątpliwości, czy takie założenie jest zgodne z przesłaniem zawartym w koncepcji Bourdieu. Według wielu kontynuatorów i osób poddających interpretacji idee francuskiego socjologa (por. np. Shucksmith 2012; szerzej na ten temat: Klekotko i Gorlach 2013) granice klasowe są konstruowane i poddawane ciągłej kontestacji. Nie dziwi zatem kiedy w perspektywie takiej interpretacji czytamy: „Zatem klasowe kategorie, które przyjmujemy jako po prostu istniejące i które wydają się nam naturalne, takie jak np. „pracownicy fizyczni” czy „profesjonaliści i menedżerowie” muszą także być traktowane z pewną dozą podejrzliwości jako kategorie społecznie konstruowane w interesie klasy dominującej” (Shucksmith 2012: 384). Okazać się może zatem, że kategorie społeczne (klasowe) proponowane przez redaktorów to swoiste artefakty, do których – aby dochować wierności zasadniczym wątkom rozumowania zawartym w teorii Bourdieu – należałoby podejść z większym dystansem.

Ostatnia wreszcie kwestia dotyczy podziałów klasowych. Redaktorzy operują tutaj najprostszym schematem, w którym widoczny jest podział na klasę wyższą, średnią i niższą. Tymczasem koncepcja Bourdieu jest jednak bardziej finezyjna. Żeby nie narażać się na zarzut jakiejś nadinterpretacji, odwołajmy się do innego ważnego we współczesnej literaturze socjologicznej i kulturologicznej nawiązania do myśli francuskiego autora (por. Skeggs 2004: 138 i nast.). Podział na używane w omawianej pracy pod redakcją Gduli i Sadury kategorie, tj. klasę wyższą, średnią i niższą (pracowniczą, ludową) jest w tym kontekście jedynie punktem wyjścia do bardziej analitycznych konstrukcji, stanowiących istotę tzw. kulturalistycznej analizy klasowej. Przede wszystkim czynniki wyznaczające w tej koncepcji pozycje klasowe mają charakter dwoisty, tj. odwołują się do zasobów ekonomicznych oraz kompetencji (kapitałów) kulturowych. I tak w obrębie tzw. klasy dominującej (wyższej) mamy do czynienia z relatywnie wysokim poziomem wyposażenia zarówno w kapitał ekonomiczny jak i kulturowy. Relacje między poziomami wyposażenia w obydwa te typy kapitału mogą być jednak różne, w związku z czym w obrębie

klasy wyższej (dominującej) mamy do czynienia z kategorią burżuazji (dominacja kapitału ekonomicznego), intelektualistów (dominacja kapitału kulturowego) oraz profesjonalistów i wyżej usytuowanych menedżerów (równowaga obydwu wspomnianych typów kapitału).

Podobnie jest w przypadku klasy średniej, którą charakteryzuje średni poziom wyposażenia w obydwu interesujące nas tutaj typy kapitału. Jednak i one mogą pozostawać w różnorodnych relacjach. I tak np. w przypadku nauczycieli dominuje raczej kapitał kulturowy. W przypadku właścicieli sklepów jest to kapitał ekonomiczny. Natomiast technicy (kolejna kategoria społeczno-zawodowa postrzegana w obrębie klasy średniej) dysponują mniej więcej równymi poziomami wyposażenia we wspomniane typy kapitału. Jedyłą w miarę jednolitą kategorią jest klasa pracownicza (niższa, ludowa), charakteryzująca się po prostu relatywnym brakiem obu typów kapitału. Tak czy inaczej jednak zarysowany tutaj schemat podziałów klasowych odbiega od kategorii, jakimi posługują się Gdula i Sadura. Szkoda, bo gdyby odwołali się do niego, to – być może – wiele stwierdzonych przez nich sposobów wypowiedania się badanych osób uzyskałoby bardziej właściwe i bardziej precyzyjne ramy do poddania ich interpretacji. W szczególności ukazana zostałaby rola kapitału ekonomicznego prowadzącego do wyzysku ekonomicznego oraz dominacji politycznej (efekt władzy) w procesie wspomagania mechanizmów stratyfikacji kulturowej.

#### Dyskurs na temat nierówności<sup>4</sup>

Druga praca, którą chcieliśmy poddać ocenie w ramach niniejszego eseju ma zasadniczo odmienny charakter. Przede wszystkim jest to opracowanie, którego autorem jest jedna osoba. Z tego też zapewne powodu posiada bardziej zwarty charakter, aniżeli omawiana wyżej praca zbiorowa. Autor panuje tutaj w całej rozciągłości nad logiką swojego wywodu, dlatego też ocena poszczególnych fragmentów pracy wydaje się łatwiejsza niż w poprzednim przypadku.

Rozpocznijmy od oceny konstrukcji oraz logiki wywodu w pracy Wojciecha Woźniaka (2012). Całość opracowania liczy około 250 stron podzielonych na siedem rozdziałów zaopatrzonych ponadto we wstęp oraz zakończenie. Co więcej, praca Woźniaka zaopatrzona jest w obszerną bibliografię zawierającą około 270 pozycji. Jest to już i tak lepiej aniżeli w przypadku omawianej wyżej pracy pod redakcją Gduli i Sadury, gdzie – jak pamiętamy – takiej bibliografii nie przygotowano, choć nadal brakuje (podobnie jak i w powyższym przypadku) indeksów osobowego oraz tematycznego (rzeczowego).

Porzucając jednak ten wątek przyjrzyjmy się konstrukcji omawianej pracy. Siedem składających się na nią rozdziałów mogłoby być podzielonych – naszym zdaniem – na dwie zasadnicze części. Nie jest dla nas jasne, dlaczego tak się nie stało, jako że dwa pierwsze rozdziały dotyczą kwestii ogólniejszych, czyli zagadnień historyczno-teoretycznych i metodologicznych, a rozdziały od III do VI prezentują

<sup>4</sup> Ta część niniejszego eseju skupiona jest na analizie rozmaitych wątków zawartych w opracowaniu Wojciecha Woźniaka, *Nierówności społeczne w polskim dyskursie politycznym*.

wyniki badań empirycznych. Rozdział VII potraktowany został jako podsumowanie (to jest także zaznaczone w jego tytule), co nie przeszkadzało jednak autorowi przygotować jeszcze kilku stron rozważań opatrzonych mianem „zakończenia”. Można powiedzieć, że struktura całej pracy jest cokolwiek dyskusyjna, choć oczywiście najbardziej interesujące są treści zawarte w poszczególnych rozdziałach, i jako takie wyznaczają przekaz zawarty w całym opracowaniu.

W rozdziale pierwszym autor dokonuje syntetycznej prezentacji problematyki nierówności społecznych w dwóch obszarach. Z jednej strony są to ideologie polityczne, z drugiej zaś refleksja socjologiczna. Już samo to zestawienie rodzi pewne wątpliwości. Z jednej bowiem strony mamy do czynienia z jakimś typem myślenia w kategoriach normatywnych (ideologie polityczne), z drugiej zaś – z myśleniem o charakterze analitycznym (refleksja socjologiczna). Co zatem z takiego zderzenia obu typów refleksji wynika? Niestety niewiele. Dowodem tego jest podsumowujący schemat zamieszczony przez autora na s. 86, odnoszący się do przyczyn transmisji nierówności społecznych oraz pożądanego (znowu normatywny styl myślenia) poziomu ruchliwości (mobilności) społecznej. Obserwacja wspomnianego schematu rodzi następujące pytania. Po pierwsze: czy rzeczywiście w obrębie analiz dotyczących indywidualnych (jednostkowych?) przyczyn transmisji nierówności, odnoszących się do niskiego pożądanego poziomu ruchliwości społecznej nie można wskazać żadnych określonych teorii ani proponowanych przez nie sposobów interwencji w zachodzące procesy społeczne? Po drugie: o jakie to konserwatywne teorie odnoszące się do niskiego poziomu ruchliwości społecznej chodzi przy uwzględnieniu lewicowych poglądów, dotyczących przyczyn transmisji nierówności? Czy tutaj jest właśnie miejsce dla koncepcji wyrastających ze społecznej nauki Kościola? Wskazywałyby chyba na to odniesienia do oddziaływań na rodzinę i wolny rynek jako instrumentów interwencji, ale nie jest to do końca jasne. Szkoda też, że autor nie pokusił się o jakieś krótkie syntetyczne podsumowanie całego bogactwa rozważań zawartych w tym rozdziale.

Drugi rozdział dotyczy ramy analitycznej oraz metodologicznych założeń projektu badawczego. Rozdział ten nie jawi się jednak – naszym zdaniem – jako spójna do końca całość. Z jednej strony mamy tutaj dość ogólne rozważania, dotyczące – jak to określa autor – „kultury *welfare*” (por. s. 90 i nast.). Z drugiej strony natomiast znajdujemy koncepcję społecznej świadomości elit (por. s. 94 i nast.). Po tych prezentacjach następuje omówienie pytań problemowych oraz hipotez badawczych ujmowanych w ramie krytycznej teorii dyskursu (por. s. 98 i nast.). Niestety nie wiadomo jak ta rama analityczna ma się do wcześniej przedstawionych idei „kultury *welfare*” oraz „społecznej świadomości elit”. Czy wszystkie trzy razem stanowią punkt wyjścia do konstrukcji metodologicznej ramy projektu, czy też – przeciwnie – krytyczna analiza dyskursu jest traktowana bardziej jako narzędzie analityczne i w związku z tym jest jakoś lokowana w ramach wyznaczonych przez teorię „kultury *welfare*” i społecznej świadomości elit? To ostatnie rozwiązanie jest – naszym zdaniem – bardziej prawdopodobne. Szkoda jednak, że trzeba się tego wszystkiego domyślać, zamiast oprzeć się po prostu na jasnym i precyzyjnym przesłaniu autora.

Dalsza część tego rozdziału to już bardziej instrumentalne rozważania dotyczące samej metodologii badania. Pojawia się oczywiście pytanie, czy nie należałoby ich wydzielić jednak w ramach jakiejś odrębnej całości, aby uniknąć swoistego pęknięcia tego rozdziału, który zawiera zarówno propozycję ramy analitycznej jak i omówienie kwestii, należących już do samego instrumentarium badania. W instrumentarium tym jeszcze jedna kwestia zwraca uwagę. Otóż autor wskazuje na wykorzystanie w ramach integracji i opracowania materiału empirycznego oprogramowania komputerowego NVivo7 oraz NVivo8 (por. s. 118). Niestety w części empirycznej (por. dalsze rozdziały opracowania) nigdzie już nie ma odwołania do tych właśnie instrumentów. Autor wszędzie prezentuje fragmenty wypowiedzi badanych osób, które stanowiąc mają ilustrację głoszonych przez niego tez, albo nawet dowód na prawdziwość jego twierdzeń. Warto podkreślić, że podobne wrażenie zyskuje czytelnik po lekturze omawianej wcześniej pracy zbiorowej pod redakcją Gduli i Sadury. Wrażenie to przekłada się na stwierdzenie o postępującej etnografizacji czy też antropologizacji współczesnych rozważań socjologicznych. Wygląda to tak, jakby badacze doszli do wniosku, że zamiast nich powinni bezpośrednio wypowiadać się badani. Naszym zdaniem jest to przysłowiowe „pójście na łatwiznę”. Prezentując taki sposób podejścia do analizowanych kwestii socjologowie zwalniają się niejako z konieczności opracowania zebranego materiału empirycznego, zarzucając przy tym tradycyjną tożsamość badawczą socjologii, która zawsze polegała na analizie i komentowaniu zebranych danych w tym także i wypowiedzi badanych, nie zaś na ich bezpośrednim przedstawieniu. Sprawia to, że wypowiedzi socjologów jawią się w tym kontekście jako proste opisy fragmentów rzeczywistości społecznej i nie realizują wyjaśniającej funkcji nauki.

Jak wskazaliśmy wyżej rozdziały od III do VI w opracowaniu Woźniaka to prezentacja danych zebranych na podstawie dokumentów partii przygotowanych przed wyborami parlamentarnymi oraz wypowiedzi parlamentarzystów i kandydatów na urząd prezydenta Rzeczypospolitej, wreszcie informacje zgromadzone w wypowiedziach polityków prezentowanych w programach radiowych. Warto podkreślić, że autor nie ograniczył się tylko do badania krajowej sceny politycznej, ale też skoncentrował się na problemach lokalnego dyskursu politycznego w Tomaszowie Mazowieckim. Taki zabieg musi być oceniony w sposób jednoznacznie pozytywny. W jego wyniku wnioski, jakie zamierza zaprezentować autor zyskują swoiste i dodatkowe odniesienie do sytuacji w konkretnym środowisku.

Warto na koniec przyrzeć się tym wnioskom. Zawarte są one w rozdziale siódmym oraz dodatkowo w zakończeniu omawianej pracy. Autor podkreśla, że wśród członków polskiej elity politycznej istnieje świadomość występowania nierówności społecznych oraz ich międzygeneracyjnej transmisji. Nie przedkłada się to jednak – jego zdaniem – w żaden sposób na świadomość zagrożenia ich pozycji. Jak podkreśla Woźniak: „Problem możliwego delegitymizowania pozycji politycznej konkretnych polityków lub ugrupowań przez wyborców z powodu ich działań nie pojawiał się ani w wywiadach, ani w analizowanych debatach medialnych” (por. s. 207). Nadto okazuje się, że zagrożone ubóstwem grupy społeczne nie są „atrakcyjnym” elementem elektoratu. Polscy politycy – zdaniem autora – prezentują przekonanie o „bez-

alternatywności budowanego modelu kapitalizmu (por. s. 208). W związku z czym procesy zachodzące na poziomie makrospołecznym wydają się nie mieć praktycznie żadnego wpływu na zachowania jednostek. To rodzina i środowisko w mikroskali oraz same działania jednostek są odpowiedzialne za ich pozostawanie w sferze ubóstwa. Polscy politycy – zdaniem Woźniaka – posiadają przede wszystkim indywidualistyczną orientację „w postrzeganiu jednostkowej odpowiedzialności za swój los” (por. s. 209). Myślenie polityków – co warto podkreślić – w gruncie rzeczy niezależnie od przynależności partyjnej jest skoncentrowane wokół neoliberalnych wartości indywidualizmu i jednostkowej przedsiębiorczości. Jak pisze Woźniak: „Wydaje się [...], że jednym z elementów „kultury *welfare*”, wyraźnie widocznym na poziomie dyskursu publicznego, jest jednoznacznie negatywna postawa przedstawicieli elit, niezależnie od przynależności partyjnej [podkr. nasze – K.G.; G.F.; K.J.], wobec redystrybucji, najwyraźniej widoczna w wypowiedziach dotyczących polityki fiskalnej, kluczowego elementu, jaki ma w swojej dyspozycji państwo” (por. s. 212). W tym kontekście zasadniczym elementem przeciwdziałania nierównościom społecznym staje się edukacja, która ma umożliwić jednostkom samodzielne wyjście ze złej sytuacji (czyli ubóstwa).

W takiej perspektywie politycy jawią się – jak zaznacza Woźniak – jako osoby wyalienowane ze społeczeństwa, nie posiadające odpowiedniego poziomu rozumienia jego zasadniczych problemów. Dotyczy to także – co ciekawe – elit lokalnych wbrew przyjmowanym pierwotnie założeniom (por. s. 228). Trudno także oczekiwać jakiegось zmiany istniejącego stanu rzeczy. Jak podkreśla na zakończenie Woźniak: „Generalnie konstatacja musi [...] wskazywać na brak jakiegokolwiek myśli przewodniej, dominującej w planowaniu polityki społecznej. Chaotyczne i podporządkowane logice bieżącego konfliktu politycznego poglądy polityczne zdominowane były przez liberalny styl myślenia o gospodarce [podkr. nasze – K.G.; G.F.; K.J.] (por. s. 230). Smutna to konstatacja i szkoda, że autor nie rozwinął bardziej wątku, dotyczącego tego, jakie są jej konsekwencje dla funkcjonowania ładu społecznego w naszym kraju.

### Konkluzje

Omówienie oraz próba oceny prezentowanych wyżej dwóch prac, będących efektem działalności młodszego pokolenia polskich socjologów i socjolożek z uwagi przede wszystkim na konieczne ograniczenia objętości, choć i tak nienajkrótszego przecież eseju, mogą z pewnością spotkać się z zarzutem, że nasze zabiegi zarówno w warstwie referującej jak i analityczno-oceniającej nie są w odpowiednim stopniu wyczerpujące. Przyjmujemy taki potencjalny zarzut ze zrozumieniem. Oprócz jednak kontrargumentu nawiązującego do ograniczonej objętości tekstu, chcielibyśmy przedstawić jeszcze inny o charakterze bardziej merytorycznym. W lekturze obydwu wspomnianych prac interesowało nas przede wszystkim zawarte w nich przesłanie, jakim staje się ostry krytycyzm, zarówno w odniesieniu do stanu refleksji socjologicznej w naszym kraju i sposobów analizy struktury społecznej, jak i w odniesieniu do sposobów myślenia elit politycznych w odniesieniu do zagadnień transforma-



cji społecznej i społecznych nierówności. Ten pierwszy przekaz kryje się przede wszystkim w zbiorowej pracy pod redakcją Gduli i Sadury, zaś ten drugi w autorskiej pracy Woźniaka.

W obu przypadkach poddaliśmy analizie i ocenie najważniejsze elementy rozumowania przedstawione w pracy pierwszej przez obu redaktorów omawianego tomu, w drugiej zaś przez autora. W obu też przypadkach ocena ta przyniosła niejednoznaczne wyniki. Chcielibyśmy wskazać w ramach tego zakończenia jedynie na ich ciemną stronę licząc, że zgromadzone tutaj przez nas argumenty, mogą stać się ewentualnie punktem wyjścia do dalszej debaty, bo tak przede wszystkim postrzegamy rolę tego eseju i zawartych w nim rozważań.

Otóż w pierwszym przypadku krytykowane przez nas kwestie skupiają się wokół następujących zagadnień. Chodzi o dokonywany przez redaktorów sposób i charakter interpretacji koncepcji klasowej Bourdieu. Naszym zdaniem nie jest on do końca zgodny z zawartym w oryginalnej koncepcji Bourdieu przesłaniem. Przyjęta przez Gdulę i Sadurę koncepcja indywidualizacji nawiązuje bardziej do jakichś koncepcji neoliberalnego ujęcia zagadnień funkcjonowania rynku i ruchliwości społecznej, aniżeli do uznanej w socjologii koncepcji Ulricha Becka, nie mówiąc już o koncepcji Bourdieu, której istotę przesłania staraliśmy się wykazać w odwołaniach do rozważań Mike'a Savage'a i jego współpracowników oraz Marka Shucksmitha. Ponadto zbiorowe opracowanie pod redakcją Gduli i Sadury charakteryzuje się czymś, co można byłoby określić mianem znacznego uproszczenia metodologicznego. Na ten krytyczny wątek składają się dwa zagadnienia. Po pierwsze, mamy tutaj do czynienia z sytuacją, gdzie bezpośrednie cytaty z wypowiedzi badanych zderzane są z ogólnymi tezami, jakie zostały sformułowane przez Bourdieu w ramach jego teorii klas. To raczej mało wyrafinowana – ujmując rzecz nadzwyczaj delikatnie – koncepcja metodologiczna. Dowodzą tego także te fragmenty omawianej pracy, gdzie zarówno redaktorzy, jak i niektórzy przynajmniej autorzy nie dostrzegają różnicy między rozważaniami dotyczącymi ogólnych modeli rzeczywistości a poziomem konkretnych empirycznych faktów. Co także istotne, redaktorzy (Gdula i Sadura) nie poświęcili zbytej uwagi samej koncepcji kulturalistycznej teorii klas Bourdieu, czego – naszym zdaniem – dowodzić może zaprezentowane w powyższych rozważaniach ujęcie tej koncepcji przez Beverly Skeggs, w perspektywie której trójczłonowe ujęcie struktury klasowej jest raczej mało powiązane z oryginalną koncepcją Bourdieu. Ostatni wreszcie wątek krytycznej refleksji dotyczącej pracy pod redakcją Gduli i Sadury dotyczy braku jednoznacznego i wyrazistego przekazu. Praca nie jest zaopatrzona w żaden rozdział zawierający jakąś zbiorczą konkluzję, a nawet wiele ze składających się na nią rozdziałów nie posiada jakiegokolwiek podsumowania. Stoimy na stanowisku, że tak obszerna praca zbiorowa powinna jednak posiadać odpowiedni fragment, w ramach którego redaktorzy powinni uwypuklić, po konfrontacji z empirią, swoje przesłanie.

W porównaniu z pracą pod redakcją Gduli i Sadury, praca Woźniaka jawi się nam niemal jako ideał rozważań dotyczących zagadnień struktury społecznej, a w szczególności kwestii nierówności społecznych. W gruncie rzeczy w odniesieniu do niej można byłoby wskazać tylko jeden dość istotny mankament. Doty-

czy on mianowicie kwestii związanej z metodologią, a w szczególności stosowania programów do analizy jakościowej dyskursu. Woźniak prezentuje nam bardziej czy mniej trafne cytaty z wypowiedzi badanych, czy też fragmenty analizowanych dokumentów, nie przedstawiając jednak, co w tym przypadku jest – naszym zdaniem – niezwykle istotne, procedury swoich analiz. Próżno zatem szukać przedstawienia analizy tekstów, identyfikacji atrybutów, przypisywania kodów i tematów, które można zaobserwować w analizowanych tekstach (por. [www.tagcrowd.com](http://www.tagcrowd.com)). Brakuje dalej rangowania wskazanych atrybutów, a na koniec matrycy wątków oraz atrybutów, charakteryzujących poddane analizie wypowiedzi badanych i fragmenty dokumentów. Z braku tego typu oprzyrządowania cały przekaz Woźniaka jawi się – niestety – jako mocno uproszczona prezentacja wybranych elementów narracji, zderzanych z nader ogólnymi twierdzeniami dotyczącymi „kultury *welfare*” oraz świadomości społecznej elit.

Kończąc nasze rozważania wypada odwołać się do pewnego twierdzenia, które na wstępie swojego wywodu prezentują Gdula i Sadura. Jak piszą „Rozczarowani byliśmy dotychczasowymi sposobami wykorzystywania teorii Bourdieu w odniesieniu do Polski” (Gdula i Sadura 2012: 7). Można powtórzyć za nimi, że my także jesteśmy rozczarowani. Obie prace, które mają ambicje stać się krytyką dotychczasowej refleksji na temat klas, nierówności, struktury społecznej itp. stają się, podobnie jak i prace w nich krytkowane, źródłem rozczarowania. Źródło to wydaje się tkwić w słabościach metodologicznych, jak również w zbyt dowolnej interpretacji koncepcji stanowiących punkt wyjścia rozważań autorów. Jakkolwiek zgadzamy się z autorami omawianych prac, jeśli chodzi o potrzebę krytyki dotychczasowych ujęć i interpretacji problematyki struktury społecznej, nierówności społecznych itp. to jednak – po ich lekturze – nasuwa się nam dość sceptyczna konkluzja, którą można ująć w postaci stwierdzenia: chyba jednak nie tędy droga.

## Literatura

- Bauman, Zygmunt. 2009. *Ponowoczesność jako źródło cierpień*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Bauman, Zygmunt. 2011. *Kultura w płynnej nowoczesności*. Warszawa: Narodowy Instytut Audiowizualny, Agora S.A.
- Beck, Ulrich. 2002. *Spoleczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Beck, Ulrich i Elizabeth Beck-Gersheim. 2002. *Individualization. Institutionalized Individualism and its Social and Political Consequences*. London: SAGE.
- Bourdieu, Pierre. 2005. *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzienia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Domański, Henryk. 2000. *Hierarchie i bariery społeczne w latach dziewięćdziesiątych*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Domański, Henryk. 1994. *Spoleczeństwa klasy średniej*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Domański, Henryk. 2002. *Polska klasa średnia*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Eyal, Gil, Ivan Szelenyi i Eleanor R. Townsley. 1998. *Making Capitalism without Capitalists: Class Formation and Elite Struggles in Post-Communist Central Europe*. London: Verso.

- Gdula, Maciej i Przemysław Sadura (red.). 2012. *Style życia i porządek klasowy w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Giddens, Anthony. 2006. *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Warszawa: WN PWN.
- Goldthorpe, John H. 2012. *O socjologii. Integracja badań i teorii*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Hardy, Jane. 2012. *Nowy polski kapitalizm*. Warszawa: Książka i Prasa.
- Harley, David. 1989 *The Conditions of Postmodernity: An Inquiry into the Origins of Cultural Change*. Oxford: Blackwell.
- Klekotko, Marta i Krzysztof Gorlach. 2013. *Trójkąt niebermudzki: sceny, sieci i ruchy społeczne w rozwoju obszarów nie tylko wiejskich*. „Folia Sociologica”, vol. 44 „Acta Universitatis Lodziensis” (numer pod redakcją Elżbiety Psyk-Piotrowskiej i Katarzyny Zajdy), s. 25–38.
- Kowalik, Tadeusz. 2009. [www.POLSKA.transformacja.pl](http://www.POLSKA.transformacja.pl). Warszawa: Muza.
- Lash, Scott i John Urry. 1987. *The End of Organized Capitalism*. Madison: University of Wisconsin Press.
- Marshall, Gordon. 1997. *Repositioning Class. Social Inequality in Industrial Societies*. London: SAGE.
- Nowak, Andrzej W. 2010. *Neoliberalna akademia. Szkolnictwo wyższe a wytwarzanie i legitymizowanie podziałów klasowych w Polsce po 1989 roku*. W: P. Żuk (red.). *Podziały klasowe i nierówności społeczne. Refleksje socjologiczne po dwóch dekadach realnego kapitalizmu w Polsce*. Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 117–131.
- Nowak, Leszek. 1972. *Anatomia krytyki marksizmu*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Palska, Hanna. 2002. *Bieda i dostatek. O nowych stylach życia w Polsce końca lat 90*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Pluciński, Przemysław. 2010. *Dyskurs klasowy polskiej socjologii potransformacyjnej: niedyskretny urok klasy średniej*. W: P. Żuk (red.). *Podziały klasowe i nierówności społeczne. Refleksje socjologiczne po dwóch dekadach realnego kapitalizmu w Polsce*. Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 101–116.
- Ray, Larry i Andrew Sayer (red.). 1999. *Culture and Economy after the Cultural Turn*. London: SAGE.
- Sassen, Saskia. 2000. *Cities in a World Economy*. Thousands Oaks London New Delhi: Pine Forge Press.
- Sassen, Saskia. 2007. *Globalizacja. Eseje o nowej mobilności ludzi i pieniędzy*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Savage, Mike. 2000. *Class Analysis and Social Transformation*. Buckingham, Philadelphia: Open University Press.
- Savage, Mike, Gaynor Bagnall i Brian Longhurst. 2000. *Individualization and Distinction*. W: M. Savage (red.). *Class Analysis and Social Transformation*. Buckingham, Philadelphia: Open University Press, s. 101–120.
- Shucksmith, Mark. 2012. *Class, Power and Inequality in Rural Areas. Beyond Social Exclusion?*. „Sociologia Ruralis” 4 (52): 377–397.
- Silver, Beverly J. 2009. *Globalny proletariat. Ruchy pracownicze i globalizacja po 1870 r*. Warszawa: Książka i Prasa.
- Skeggs, Beverly. 2004. *Class, Self, Culture*. London: Routledge.
- Szelenyi, Ivan (red). 2003. *Bieda a nierówności płci i podziały etniczne w społeczeństwach postkomunistycznych*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Turner, Jonathan H. 2004. *Struktura teorii socjologicznej*. Warszawa: WN PWN.

- Woźniak, Wojciech. 2012. *Nierówności społeczne w polskim dyskursie politycznym*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar. www.tagcrowd.com – dostęp 10 stycznia 2014 roku.
- Zarycki, Tomasz. 2008. *Kapitał kulturowy. Inteligencja w Polsce i Rosji*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Zarycki, Tomasz. 2009a. *Socjologia krytyczna na peryferiach*. „Kultura i Społeczeństwo” 1 (LIII): 105–121.
- Zarycki, Tomasz. 2009b. *Peryferie. Nowe ujęcia zależności centro-peryferijnych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Żuk, Piotr. 2010. *Wstęp. Przemilczana rzeczywistość – o problemach z dostrzeganiem nierówności społecznych w czasach realnego kapitalizmu*. W: P. Żuk (red.). *Podziały klasowe i nierówności społeczne. Refleksje socjologiczne po dwóch dekadach realnego kapitalizmu w Polsce*. Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 9–14.

### **This Way no Way: Class Analysis and Analysis of the Inequalities in the Society of Cultural Turn**

#### Summary

The essay contains critical analysis of two publications on lifestyles and class order in Polish society as well as inequalities framed in the political discourse in Poland, the first of them edited by M. Gdula and P. Sadura, the other one authored by A. Woźniak. Both volumes are treated as a voice of young generation of Polish sociologists in the discussion of social stratification. Concerning the first publication the following remarks are made: 1. Bourdieu's theory has been not framed enough in sociological tradition of class and mobility analyses; 2. Bourdesian class scheme has been perceived in a simplistic way; 3. General statements resulting from Bourdieu's theory have been directly set against the statements made by individuals under study without an attempt to use any direct indicators of the vague notions included in the said theory; 4. Synthesizing conclusions are lacking. Concerning the second publication two flaws have been observed: 1. Lack of a more sophisticated type of analysis of the gathered data; 2. Lack of presentation of particular stages of qualitative analysis.

Key words: social classes; lifestyles; inequalities; Bourdieu; political discourse; cultural turn.